

KURJER WIECZORNY

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicy
— oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, awizy
(po teście) mk. 40.—

Cena numeru pojedyncz. **15 mk.**

Nr. 1.

ŁÓDŹ

Rok I.

Czwartek, 20 października 1921 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Powrót Naczelnika państwa z Radomska.

Przyjmowano go tam entuzjastycznie.

Wczoraj powrócił z Radomska do Warszawy Naczelnik państwa wraz z inspektorem armii, generałem Szeptyckim.

O pobycie marszałka Piłsudskiego w Radomsku dowiadujemy się, że na bankiecie, który się tam odbył, wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali: starosta radomski, p. Hanna, w imieniu ziemian ks. Lubomirski, w imieniu kolonii francuskiej, du Morier, gen. Szeptycki, przedstawiciele duchowieństwa, włościanstwa i t. d.

Naczelnik państwa odpowiedział na te przemówienia, wywołując ogólny entuzjazm. Na zakończenie bankietu na wniosek gen. Latyniaka zebrano około 100 tysięcy marek na sieroły po poległych na wojnie.

Nowy protest p. Karachana.

Zaarestrowanie kurjera sowieckiej delegacji repatriacyjnej.

(Telefonem)
Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od poselstwa sowieckiego zawiadomienie, że kurjer delegacji repatriacyjnej p. Konstanty Niechajew został zatrzymany w Warszawie na ulicy przez policję polityczną i przetrzymywany był przez pewien czas w lokalu defenzywy. Przerębowano przytem kwitarsze i pakiety, które miał ze sobą. Rząd sowiecki zakłada przeciwko temu energiczny protest.

Katastrofa kolejowa.

Zderzenie dwa pociągów osobowych.

W dniu dzisiejszym, w godzinach porannych na posterunku kolejowym w Utracie pod Warszawą wpadły na siebie w pełnym biegu dwa pociągi osobowe. Zgruchotały oba lokomotywy i 4 wagony. Zabitych niema, ale wielu ludzi zostało poranionych.

Przyczyna katastrofy chwilowo niewiadoma. Władze wdrożyły śledztwo.

Zużycie węgla.

Komitet węglowy pozwala nam zużyć 23265 tonn węgla.

(Telefonem).

Państwowy komitet węglowy wyznaczył na październik następujące ilości węgla: z Zagłębia Opatowskiego w dni zwykłe 1195 wagonów, w soboty 940; z Zagłębia Krakowskiego 325; w soboty 287; z Górnego Śląska w dni zwykłe i soboty po 28 wagonów.

Komedia z dymisją d-ra Wirtha.

BERLIN, 20 październ. (E.T.E.) Prezydent Rzeszy niemieckiej Ebert zabiega usilnie, aby dr. Wirth pozostał na stanowisku kanclerza.

Wprawdzie grupy prawicowe nie zaniechują kampanii przeciwko kanclerzowi, ale nie chcą zmiany w nastrojach frakcji demokratycznej, tak, że dymisja Wirtha nie jest przewidywana.

Zakomunikowanie uchwały Polsce i Niemcom.

PARYŻ, 20 października (ETE) Rada ambasadorów ukończyła całkowicie prace w sprawie podziału Górnego Śląska. Osiągnięto porozumienie co do sposobu zakomunikowania uchwały rządowi zainteresowanym. Uchwalono że decyzja rady ligi narodów zakomunikowana zostanie 19 października wieczorem Komisji międzysojuszniczej w Opolu. Dnia 20 października, t. j. dzisiaj, decyzja notyfikowana będzie przedstawicielom Polski i Niemiec w Paryżu. Przedstawiciele ci niezwłocznie zakomunikują decyzję tę swoim rządów. Nadejdzie ona do Warszawy około godz. 4-tej po południu. Odnosny akt składa się z 3 części: 1) pisma zawiadamiającego o powziętej decyzji; 2) treści decyzji co do granic; 3) zalecenia w sprawie porozumienia się gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami.

Rządy polski i niemiecki proszone będą o niezwłoczne wyznaczenie delegacji dla porozumienia się w sprawach gospodarczych oraz delegatów do Komisji granicznej. Komisja ta ma niezwłocznie przystąpić do pracy, jednakże przekazanie terytorjów nastąpi dopiero po powzięciu przez Niemcy i Polskę uchwał w sprawie porozumienia się gospodarczego.

PARYŻ, 20 października (E. T. E.). Dnia 19 b. m. rada ambasadorów obradowała dwa razy w sprawie Górnego Śląska. Uczestniczyli w posiedzeniu ambasadorowie: angielski, amerykański, włoski i japoński. Przewodził p. Cambon, jako przedstawiciel Francji.

Przewodniczący rokowań polsko-niemieckich.

PARYŻ, 20 października (E. T. E.). Według informacji ze źródeł dobrze poinformowanych, przewodniczącym rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska mianowany będzie przez mocarstwa sojusznicze prezes Czerwonego Krzyża w Genewie, były prezydent republiki szwajcarskiej, p. Ador.

Górnosłaska decyzja rady ambasadorów.

PARYŻ, Havas. Konferencja ambasadorów przyjęła w całości zalecenie ligi narodów, dotyczące podziału terytorialnego oraz ustroju ekonomicznego G. Śląska. Wreszcie ustaliła ostatecznie popołudniu procedurę, jaką będzie się posługiwała, aby decyzję uczynić możliwą do przeprowadzenia. Zawiadomienie będzie zawierało pismo polecające, z tekstem decyzji państw sprzymierzonych oraz przewidzianych dla jej zastosowania procedurę. Pismo polecające przypomina genezę problemu górnosłaskiego. Warunki wśród jakich Rada Najwyższa zwróciła się do Rady Ligi Narodów wreszcie powody, które skłoniły tę ostatnią do sfornowania obok podziału terytorialnego wniosku dotyczącego spraw ekonomicznych, a które to wnioski mają na celu zapewnienie ciągłości życia ekonomicznego zagłębia przemysłowego pismo kończy się wyrazem podkreśleniem zgodnego za-

patrywania państw sprzymierzonych i ich woli, aby wyrok ich był wykonany przez obie strony. Wreszcie groźbą zastosowania środków przymusowych, w razie gdyby oba zainteresowane państwa, lub tylko jedno z nich, odmówiły przyjęcia wydanego wyroku.

Część zawiadomienia, które będzie służyło przedstawicielom Polski i Niemiec, będzie zawierało opis linii granicznej między Niemcami a Polską oraz wyliczenie zarządzeń przejściowych, mających na celu zapewnienie ciągłości życia ekonomicznego G. Śląska, po dokonaniu podziału i ograniczenia do minimum trudności, jakieby się wyłoniły w tym okresie zastosowania tych zarządzeń dotyczących mianowicie spraw kolei, systemu monetarnego, służby pocztowej, ustroju celnego, importu do Niemiec produktów kopalni, znajdujących się w strefie, przyznanej Polsce, ubezpieczeń społecznych prawoda-

wstwa robotniczego, są wreszcie mianowania komisji rzeczowej dla uregulowania wszelkich trudności, jakieby się wyłoniły między oboma rządami na terenie plebiscytowym.

Prócz tych zarządzeń ekonomicznych decyzja państw sprzymierzonych przewiduje zarządzenia dotyczące narodowości zainteresowanej ludności i ochrony mniejszości narodowej na G. Śląsku. Procedura przyjęta dla wprowadzenia w życie powyższych decyzji jest następująca: Wczoraj komisja międzysojusznicza w Opolu została powiadomiona o ostatecznych decyzjach, powziętych popołudniu przez konferencję ambasadorów.

Paryż 19-20 (Pat.) Havas. Decyzja ambasadorów będzie przesłana jutro w południe pełnomocnikom ministrów polskiemu oraz ambasadorowi niemieckiemu. Zawiera ona pismo polecające tekst decyzji państw sprzymierzonych, oraz procedury przewidzianej do jej zastosowania.

Zadowolenie w Anglii ze stanowiska Polski.

Jeśli Niemcy nie przyjmą decyzji ligi narodów, nastąpi jej zmiana na korzyść Polski.

LONDYN, 19 października. (Pat.) Havas. Agencja Reutersa stwierdza, że dziś nadeszły z Polski wiadomości bardzo pomyślne w sprawie sytuacji górnosłaskiej, gdyż rząd polski zapewnił, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby zagwarantować wykonanie decyzji ligi narodów, i wyraził nadzieję, że zalecenia ligi będą miały ewentualny korzystny

wpływ na stosunki niemiecko-polskie. Reuter dodał, że dotychczas nie nadeszło jeszcze żadne zapewnienie w sprawie powyższej od Niemiec. Jednakże w kołach angielskich, dobrze poinformowanych, które aprobują oświadczenie Polski, panuje przypuszczenie, że gdyby jedno z państw odmówiło przyjęcia decyzji rady ligi narodów, odmowa

ta mogłaby spowodować radę najwyższą do powtórzenia zbadania sprawy linii granicznej na korzyść tego państwa, które przyjmie decyzję ligi narodów. Spodziewają się tu powszechnie, że zarówno Polska jak i Niemcy pójdą za przykładem rady najwyższej i przyjmą bez zastrzeżeń zalecenia rady ligi narodów.

Briand mówi przyjaźnie o Niemcach.

Polityka pokojowa Francji. — Silne węzły łączą ją z Ameryką.

PARYŻ, 19 października (Pat.) Havas. Stowarzyszenie anglisto-amerykańskie dziennikarzy wydało śniadanie na cześć Brianda. Prezydent stowarzyszenia John Ball powitał Brianda, wyrażając się z uznaniem o jego działalność. Poruszając sprawę najbliższej podróży Brianda do Waszyngtonu, mowa zapewnił, że może on liczyć na piękną manifestację uczuć i sympatii dla niego, oraz dla kraju swojego. Bezpieczeństwo Francji, która kocha, mówił Ball jest gwarancją trwałego pokoju, jakiego Francja ma prawo domagać się w Waszyngtonie, lub gdziekolwiek in-

dziej. Ball zakończył swe przemówienie życzeniem, żeby Briand powrócił z Ameryki z jaknajlepszymi wrażeniami. Briand w odpowiedzi swej podniósł zasługę prasy anglisto-amerykańskiej, położone w czasie wojny i zapewnił, że uda się do Waszyngtonu ze szczerem zamiarem wykazania, że rząd francuski jest silnie związany z polityką pokojową, co leży całkowicie w interesie Francji, jak i całego świata, że wbrew wysiłkom propagandy Francja była zawsze krajem pokoju. Briand wyraził nadzieję, że powyższe zapewnienia jego spotkają się w Ameryce z

tem samym przyjęciem, jakiego doznały u sojuszników. Dopóki będzie stał na czele rządu, dążyć będzie się starać o utrwalenie pokoju oraz o rozpowszechnienie pokojowych tendencji w celu ulatwienia narodowi niemieckiemu wprowadzenia swego kraju do nowoczesnego stanu, nadto skłonienia Niemców do uznania idei pokoju, przyjęcia zasady lojalnej i elementarnej między narodami. Briand zakończył swe przemówienie, wyrażając przekonanie, że konferencja waszyngtońska zadowoli troski o pokój całego świata.



Dzisiaj i dni następnych:

**K
R
Z
Y
K**

Dramat życiowy w 6-ciu akt
Stanisława Przybyszewskiego.

Główny wróg pokoju europejskiego.

Według lorda Cecila jest nim rada najwyższa.

Londyn, 20-X (Tel. wł. „Kurjer Wieczorny”). Na zromadzeniu politycznym w Hull, lord Robert Cecil wygłosił wielką mowę programową, w której m. in. oświadczył, że dla zaprowadzenia pokoju w Europie byłoby najlepiej, gdyby rada najwyższa najprędzej przestała istnieć.

Zamach na ambasadorów amerykańskich w Rydze.

PARYŻ, 19 października. Havas. Do kancelarii ambasady amerykańskiej nadeszedł pakiet, zawierający rzekomo perfumy. Pakiet nadany był do ambasadora Harika. Gdy w gabinetu ambasadora służący otworzył pakiet, nastąpiła eksplozja i wybuch spowodował znaczne szkody. Służący został ranny w nogę.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Uposobienie dla walut na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Warszawie mocniejsze, natomiast kursy papierów dywidendowych uległy dalszej depresji. Ruch temi papierami minimalny.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjednocz. 4550—4525
Franki belgijskie 552.50
Cześć i wpłaty.
Belgia 525.
Berlin 31.25—31.50.
Nowy Jork 45.50.
Paryż 342.50—325.
Wiedeń 170—167.50.
Praga 50.25.

Papiery procentowe.
4 i pół proc. T.K.Z. 254.
5 proc. m. Warszawy 422—417.
6 proc. oblig. m. Warszawy 1017 roku 115.25—115.50.

Akcje.
Bank Dysk. Warsz. 2650—2655.
Bank Handl. w Warsz. 2210.
Cukier 21500—22700.
Przemysł Drzewny 1900—1845.
Węgiel 21500—20600.
Lilpop 5080—5125—5075.
Zakłady Ostrow. 5600—5625.
Rudzi I em. 2275—2150, II-em 2250—2175.
Starachowice 6325—5950—6080.
Żyrardów 5600—58000.
Borkowski 1325—1530—1550.
Bela Jablonski 1375—1565.
Zegluga 1525—1490.
Patria 5000.
Polska nafta 2550—2200.

O dziennikarstwie i dziennikarzach.

Prasa polska notuje właściwie normalny swój rozwój od listopada 1918 roku, gdy po stu przeszło latach niewoli kraj nasz zrzucił z siebie jarzmo rosyjskie, austriackie i niemieckie i po raz pierwszy pokolenie nasze odetchnęło wolną atmosferą niepodległości.

Od pamiętnych tych chwil piśmiennictwo periodyczne uczyniło znaczne postępy, zarówno ilościowo, jak i doбором treści i śmiałością myśli. Prasa polska w nadzwyczaj ciężkich warunkach wydawania, przy przeszło 60 proc. analfabetów w kraju, a słabym rozwoju czytelnictwa wśród pozostałych, hamowana stale w swych zamierzeniach przez niesłychanie trudne warunki techniczne: wzrost walut zagranicznych, utrudniający korzystanie z własnych korespondentów w wielkich stolicach Europy; drożyzna papieru, robocizny i t. p. — prasa ta powoli zdobywa sobie w państwie niezwykle poczesne i ważne miejsce.

Prasa jest bowiem najwyższym w społeczeństwie współczesnym objawem demokracji. Powszechne wybory pozwalają tylko każdemu obywatelowi raz na lat kilka rzucić kartkę do urny i conajwyżej wskazać człowieka, którego uważa on za najbardziej uzdolnionego i odpowiedniego do sprawowania funkcji publicznej. Łamy prasy otwarte są dla każdego talentu i każdej dobrej chęci, która ma możność wypowiedzenia się wobec wielu tysięcy i niekiedy wobec milionów bliźnich na obu półkulach świata w sprawach, świat ten obchodzących.

Gdy Teodor Wolff, redaktor polityczny „Berliner Tageblattu”, bawił przed laty kilkunastu w Paryżu, jako ówczesny stały korespondent swego pisma, osobistość jego i opinia znaczyła w polityce niemiecko-francuskiej bodaj że więcej, niż persona ambasadora niemieckiego w stolicy Francji. We Francji wpływ prasy jest jeszcze większy. Dwaj ludzie Wielkiej Wojny — Poincaré i Clemenceau, b. prezydent republiki i b. prezydent ministrów, opuściwszy stanowiska urzędowe, zostali z powrotem tem, czym byli przedtem — zdolnymi, dzielnymi dziennikarzami. W parlamencie francuskim dwie trzecie deputowanych — to dziennikarze z zawodu głównego, lub pobocznego.

Kiedy bawiła w Warszawie wycieczka dziennikarzy angielskich, zapytywaliśmy jednego z nich, jaki jest wpływ prasy na Izbę gmin. „Prasa — odpowiedział — cieszy się u nas nadzwyczajnem poważaniem i godnością redaktorską w opinii publicznej dorównując nadzwyczaj u nas wysokiemu stanowisku sędziego. Dla szerokiej masmy sprawujemy funkcję, która jest podstawą naszej konstytucji: drukowane słowo urzeczywistnia fikcję, iż cały naród angielski obecny jest w gmachu parlamentu i przysłuchuje się obradom”.

Dziennikarstwo polskie wyrabia sobie dopiero swe poważne stanowisko. Typ dawnego, bardziej literata, nie dziennikarza — parjasza ginie wprost w oczach. Zawód ten wymaga nie tylko uniwersyteckiego, ale i uniwersalnego wykształcenia, szybkiej, błyskawicznej orientacji, nieomal intuicji, umiejętności obserwowania i niezależności materialnej.

Prasa polska ma bardzo rozległe horyzonty rozwojowe, jeśli stwierdzimy, że rozpoczą nie znalazła do niej dostępu, że w przeciwstawieniu do wielu krajów Zachodu, kupne pióro należy u nas do wytykanych palcem rzadkości...

Stając na nowej trybunie prasowej w naszym mieście, uważaliśmy za konieczne te przewodnie nici dziennikarstwa uwypuklić i rozpocząć pracę od określenia obiektywnego.

Polska ma stosunkowo więcej banknotów od bolszewickiej Rosji (?)

MOSKWA. 19 października. — (Polpress.) „Ekonomičeskaja Żyźń” twierdzi, że emisja polskich banknotów wynosi 220 miliardów. W stosunku do ludności emisja Polski jest cztery razy większa niż w Sowieckiej Rosji.

„Łódź — polski Manchester”.

Artykuł prof. Wilden-Harta w „The Financial News”.

„Łódź-Woodsch” — Opinia znawcy o Łodzi: są tam pechły i żydówki — Olbrzymie miasto pracy — Śniadanie za 6 pensów — W związku przemysłu włókienniczego. — Rozkaz Hindenburga zniszczenia Łodzi — Impionująca odbudowa przemysłu — Jak się odbywa handel z Rosją? — Na cmentarzu pod Łodzią.

Profesor Wilden-Hart, który przed miesiącem bawił w Łodzi, umieścił w londyńskim „The Financial News” artykuł o Łodzi pod tytułem „Łódź — polski Manchester”. W artykule tym umieszcza pod tytułem „Cudowne podjęcie pracy przez przemysł włókienniczy po systematycznym niszczeniu przez Niemców”. Polski przemysł włókienniczy pracuje w 75 proc. przedwojennego uruchomienia, mimo planowych kradzieży i niszczenia przemysłu przez Niemcy.

Artykuł rozpoczyna humorystycznym opowiadaniem sposobu, w jaki się uczył wymawiać dobrze słowo „Łódź”, by móc dostać bilet kolejowy. Wreszcie pisze o samej Łodzi.

Pierwsze wrażenia.

Kosmopolityczne i dyplomatyczne koła Warszawy spoglądają z góry na przemysłową Łódź, o której nie mają wysokiego pojęcia. Przekonywali mnie, pisze prof. Wilden-Hart, że wogóle niema hoteli, a znaleźć można jedynie pechły i żydówki. Tymczasem spotkałem mnie zupełnie rozczarowanie, bo żydów nie jest więcej, niż w Manchesterze, a co się tyczy hoteli, to Grand-Hotel jest jednym z najładniejszych, jakie wogóle widziałem poza Anglią. Powtórnie byłem przygotowany na najgorsze, albowiem już w Anglii wiedziałem, jak Niemcy gospodarowali w Łodzi. Niemcy w czasie swej okupacji od r. 1914 do 1918 systematycznie niszczyli fabryki, aby usunąć możliwość konkurencji po wojnie przemysłu łódzkiego z niemieckim przemysłem włókienniczym na rynkach rosyjskich.

Ponieważ minęło niespełna 3 lata, jak Niemcy opuścili Łódź, miałem poważne obawy co do stanu, w jakim znajduje się miasto.

Po bardzo dobrym śniadaniu, składającym się z mlecznej kawy, bułeczek i szynki, za które zapłaciłem w restauracji kolejowej w Warszawie 6 pensów, znalazłem się w bardzo wygodnym przedziale I klasy w drodze do Łodzi, która trwa 4 godziny, a kosztuje bilet kolejowy 1 szilling i 1 pens. Po drodze odbyłem bardzo wygodnie aż do podmiejskich stacji, bo czem bliżej było Łodzi, tem zaczynał się większy ścisk i w końcu 23 pasażerów cisnęło się w naszym przedziale. Zaczęłem sobie uświadamiać, że Łódź musi być bardzo wielkiem miastem, o charakterze wielkich miast przemysłowych angielskich; w rzeczywistości jest drugiem co do ludności miastem w Polsce. Bardzo obiecująco wpłynął na mnie widok dymiących kominów, jakkolwiek większa część przemysłowej Łodzi nie jest widoczna przy wejściu na stację; bałem się więc, że mogę się rozczarować.

W każdym razie byłem zdecydowany obejrzeć łódzkie zakłady

przemysłowe. Dlatego też kazałem się wieźć do biur Związku Przemysłu Włókienniczego w państwie polskiem. Fabryki członków tego związku reprezentują 70 proc. całego polskiego przemysłu włókienniczego. Tamże otrzymałem statystyczne dane aż pod koniec lipca r. b. Dzięki dyrektorowi związku, p. dr. Barcińskiemu, miałem sposobność zwiedzenia kilku fabryk polskich, jakoteż zakładów, należących do zagranicznych przedsiębiorstw, zarządzanych przez angielskich oraz szkockich dyrektorów. To co słyszałem i o czem dowiedziałem się, jest wprost jakby wyjęte z bajki.

Rozporządzenia Hindenburga.

Niemcy zabrali co do gramma wszystką miedź i mosiądz w Łodzi, a inżynierowie mogą sobie wyobrazić stan maszyn, z których usunięto przemocą wszelkie części wymienionych metali. Obliczono, że szkody przekraczają 35,000,000 funtów szterlingów. Stary bradfordczyk (p. Fred Greenwood przyp. Redakcji), właściciel odlewni, opowiedział mi, że niemiecki oficer, który miał nadzór nad jego fabryką, wygadał się pewnego dnia przez nieuwagę, że Hindenburg wydał rozkaz, by przemysł łódzki był systematycznie niszczonej przez wywiezienie możliwie wszystkich maszyn; w niedługim czasie do jego fabryki zjechało 20 niemieckich samochodów, które załadowano maszynami. Nie ulega więc wątpliwości, że Niemcy zamierzali tak dalece zdevastować Łódź, by już nigdy nie mogła współzawodniczyć z przemysłem niemieckim na rosyjskim rynku. W listopadzie 1918 r. Niemcy opuścili miasto, a raczej zostali wypędzeni przez odważną ludność, która ich rozbroiła i przeźrepała. Tak przelekniona i demoralizowana stała się armia niemiecka. Wtedy to łódzcy przemysłowcy porozumieili się, zgromadzili wszystko, co zostało, i zabrali się do uporządkowywania swych zakładów: zakupili nowe maszyny, częściowo w Anglii (kurs wynosił wtedy 500), a surowce sprowadzili z Ameryki.

Następnie prof. Wilden-Hart przytacza statystykę uruchomienia. Wyciąga taki wniosek: Z cyfr tych widać, że Łódź wspaniale urachowała przemysł, tembardziej, że zaznaczyć należy, że przed wojną Rosja była głównym rynkiem zbytu produkcji łódzkiej. Nie mogłem się zorientować początkowo, gdzie łódzcy przemysłowcy zbywają swą produkcję; wyjaśnił mi to dopiero wielki przemysłowiec, p. Robert Geyer.

Produkcja łódzka idzie w przeważającej części na eksport.

Rynek wewnętrzny polski, mówi p. Geyer, zyskał znacznie na

pojemności, gdyż prócz b. Kongresówki, należą do niego obecnie Małopolska, Poznańskie i Pomorze. Obecny stan waluty uniemożliwia polakom kupno zagranicznych towarów, co wpływa korzystnie na rodzimą produkcję. Z drugiej strony, jak mówi z przekąsem p. Geyer, bolszewicy nie mają pieniędzy na zakupno towarów, mimo to przeszkadzają u siebie wolnemu handlowi. Gdyby wszystkie towary były eksportowane do Rosji przez Rewal albo Petersburg, to te ograniczenia bolszewickie może byłyby faktycznie przeprowadzone. Ale okoliczność, że Polska ma 600-miljonową granicę z Rosją powoduje, że sprawa przedstawia się inaczej. W rzeczywistości wielkie ilości towarów, zakupionych w Łodzi, są przemykane zagranicę, a następnie sprzedawane rosyjskim wieśniakom po wysokich cenach i, choć dziwnie to brzmi, zapłata odbywa się w złocie.

Mieszkańcy miast rosyjskich, którzy byli pierwotnymi posiadaczami złota, bez względu na to, czy przyszlizli w posiadanie jego drogą prawną czy nie, byli zmuszeni oddać złoto wieśniakom za żywność, którą faktycznie mają jedynie rosyjscy chłopcy. W rzeczywistości sprawa więc się przedstawia w ten sposób, że rząd bolszewicki nie może zakupować towaru w braku środków pieniężnych, podczas gdy rosyjski chłop, który oficjalnie nie może handlować, ma sposobność zakupywania towarów dzięki organizacji przemysłowej.

Rozmowa z dyrektorem firmy Coats.

(P. Harwey'em, dyrektorem wdzewskiej niciarni — przyp. redakcji. P. Harwey wyraża się bardzo dobrze o pracy polskiego robotnika. Twierdzi on, że robotnicy żydzi i polacy nie pracują jednakowo. Robotnicy żydzi pod względem produktywności stoją niżej od polaków. Dalej prof. Wilden Hart zachęca przemysłowców i kupców angielskich i polskich do nawiązania bliskich stosunków i proponuje utworzenie związku w rodzaju clearing-housu.

Będąc w Łodzi, pisze dalej autor, udałem się za miasto na przedmieście. Znalazłem się na małym wzgórzu o kilka kilometrów od Łodzi na cmentarzu, gdzie pochowano 2000 żołnierzy, padłych tu podczas wojny. W czasie gdy oglądałem pomnik zmarłych, wzrok mój padł na daleką panoramę widniejącą zdaleka Łodzi. Miasto było lasem dymiących kominów, symbol wrzającego życia i pracy...

A wtedy pomyślałem sobie, że oto, gdy ci Niemcy, których teraz pod nogami swymi ziemia kryje, żyli, pragnęli oni zabić w Łodzi. Czas się zemścił. Miasto rozdygotane zwycięskim życiem ściśle się tam za murami ich samotnego cmentarza.

Różne wiadomości.

Cenne przesyłki pocztowe.

Do Kopenhagi przybyła pierwsza przesyłka pocztowa, zawierająca część radu, sprowadzonego przez Danję z Ameryki, mianowicie pół grama, wysłanego z New-Yorku pod adresem prof. Fislera. Przesyłka ubezpieczona była na 400,000 koron duńskich. Dwie następne przesyłki radu wysłane będą w roku przyszłym.

Komunikacja powietrzna między Anglią a Australią.

Jak komunikują dzienniki angielskie, premier australijski, Hughes, oświadczył, że rząd jego gotów jest wysygnąć 125,000 funtów szterlingów dla zaprowadzenia komunikacji powietrznej między Anglią i Australią. Według opracowanego projektu, odległość między Londynem i Sydneyem można będzie przebyć w ciągu 14 dni, a wymiana listów między Anglią i Indiami może być dokonana w ciągu dni 10.

Rozbicie pociągu pod Kijowem.

W pobliżu stacji Teterew powstańcy rozkrecili szyny i spowodowali wykoślenie się pociągu pasażerskiego, jadącego z Kijowa. Kilka wagonów zostało rozbitych doszczętnie, 30 osób poniosło śmierć na miejscu, wiele jest ciężko rannych. Powstańcy ostrzelali pociąg.

Austro-węgierski komendant przed sądem.

Sąd w Białogrodzie skazał byłego austro-węgierskiego okupacyjnego komendanta m. Białogrodu, Wiedmanna, na 3 lata więzienia za nadużycia, czynione przez niego w czasie okupacji miasta, zaliczając mu 16 miesięcy więzienia prewencyjnego.

Los Karola Habsburskiego.

Podług wiadomości otrzymanych w Berlinie, rząd hiszpański nie odpowiedział dotąd na zabieg bawiącego w Szwajcarii b. cesarza austriackiego, Karola w sprawie zamieszkania jego w Hiszpanii. Prawdopodobnie ex-cesarz zmuszony będzie wyrzec się swego zamiaru i pozostanie nadal w Szwajcarii.

Kukurydza używana na opał.

Dzienniki amerykańskie komunikują, że w stanie Oklahoma mieszkańcy używają kukurydzy na opał, ponieważ tona węgla kosztuje 12,50 dolarów, a tona kukurydzy 7,25 dol.

Nowe niemieckie znaczki pocztowe.

Będą wydane z okazji otwarcia wystawy przemysłowej w Monachjum.

Ministerjum pocztowy Rzeszy niemieckiej postanowiło wypuścić nową serię marek pocztowych z okazji otwarcia w roku 1922 wystawy przemysłowej w Monachjum. Podczas gdy w innych krajach już były wydawane specjalne marki wystawowe, dla Niemiec stanowią one nowość.

Chiny przeciwko Japonii.

LONDYN. 19 października. — (Polpress.) Reuter donosi dnia 18 października postawę japońskiemu w Pekinie doręczono odpowiedź chińską na japońską notę w kwestii szanghajskiej. Rząd chiński oświadcza, że kontrakt z Niemcami o Kiao-Czao stracił swoją prawomocność z chwilą ogłoszenia przez Chiny wojny z Niemcami. Wobec tego pretensje rządu japońskiego na jakieś prerogatywy, które przysługiwały Japonii od Niemiec, są bezpodstawne. Dalej w nocie powiedziane, że chiński rząd już zawiadomił cudzoziemskie państwa o zamiarze swoim ogłosić Kiao-Czao wolnym portem przemytem przy cudzoziemcach pozostają wszystkie prawa, z których oni korzystali w Kiao-Czao przedtem. W końcu nota domaga natychmiastowej ewakuacji japońskich wojsk.

Posel łamie konstytucję.

Po Szybille — Piotrowski. Jak się w Polsce krzywdzi inwalidów.

Posel Piotrowski (grupa Skulskiego) otrzymał od głównego urzędu ziemskiego dzierżawę majątku państwowego, chociaż powiatowa komisja na powiat łódzki sprzeciwiała się temu.

Jest to tem bardziej oburzające, iż o dzierżawę tę napróżno ubiegali się inwalidzi armii polskiej bracia Kłoczowski.

Kłoczowski mieli za sobą opinię gminy i powiatowej komisji, ale wpływy stronniectwa, do którego należy posel Piotrowski, okazały się silniejsze skoro wbrew

konstytucji, wbrew ustawie o reformie rolnej, posel Piotrowski postawił na swoim. — Posel Szybille dostał tytanitową hurtownię miejską, posel Piotrowski dzierżawę majątku państwowego. Ładny przykład dają posłowie sejmowi!

14 tysięcy marek za kopę kapusty.

Ukaranie paskarza wiejskiego (Telefonem)

W dniu dzisiejszym na targ hurtowy warzyw przy ul. Topolowej w Warszawie przybył z Ożarowa ogrodnik Stefan Matys i zażądał za kopę kapusty 14 tysięcy marek. Obecni na targu zwrócili się do policji o interwencję. Matysa aresztowano.

23 kopy owej kapusty skonfiskowano i rozsprzedano ludności po cenach normalnych.

Ile świat produkuje naty?

Produkcja Polski wynosi 1,5 proc. produkcji światowej.

(Telefonem)

Produkcja naty w pierwszym półroczu, według ostatnich informacji, wynosi na całym świecie 387 milionów barrell, podczas gdy w roku zeszłym przez cały rok wynosiła 688,5 milionów barrell.

Według poszczególnych krajów okazuje się, że na Polskę z tej produkcji przypada 6 milionów barrell.

Polityka zagraniczna Francji.

PARYŻ 18 października (Pat). Sesja parlamentu została otwarta. Izba na wniosek Brianda postanowiła wzywać bezwzględnie dyskusję nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki zagranicznej Francji.

Pierwszy zabrał głos deputowany Daudet. Wyraził on oburzenie z powodu ogłoszonego wyroku trybunału międzynarodowego skazującego tylko na 5 lat więzienia zabójcę majora Montalegro. (Deputowany Nadrenji Oppertich przerywa: Niemcy całe bandy zbirów) Daudet dalej zarzuca rządowi francuskiemu przyjęcie decyzji trybunału.

Briand oświadcza, że zbrodnia została dokonana na terytorjum, znajdującym się pod zarządkiem władz sprzymierzonych, a nie na terytorjum polskim, lub niemieckim. Wyrok ten, wydany przez trybunał, musi być przyjęty, nie tylko przez Francję.

Largaine omawia ostatnie rokowania i narady w sprawie górnośląskiej i oświadcza, że nowa granica górnośląska umożliwi Niemcom wywieranie olbrzymiego wpływu na tamtejszy przemysł. Mówca wita z zadowoleniem decyzję Brianda reprezentowania Francji na konferencji waszyngtońskiej, gdzie poruszone będą sprawy nie powszechnego rozbrojenia, lecz jedynie ograniczenia zbrojeń.

Loutet wykazuje konieczność i znaczenie nie tylko dla Francji, ale i całego świata przyłączenia z pomocą Rosji. Mówca podkreśla trudności, jakie stawia w tej mierze komitet międzynarodowej pomocy.

Briand oświadcza, że jest rzeczą aż nadto naturalną, że komitet ów pragnie się upewnić, czy dostarczona pomoc będzie należąco użyta, oraz że pragnie otrzymać pewne niezbędne gwarancje. Nie zapominajmy, że tyście rosyjskie poległo dla naszej wspólnej sprawy, dlatego też powinniśmy Rosji pomóc.

Loutet ubolewa z powodu stanowiska, jakie zajęł obecnie rząd rosyjski, wzywa jednak rząd francuski, aby poparł wnioski Nansona, wysunięte na posiedzeniu ligi narodów.

Leon de Daudet (rojalista) krytykuje zniesienie sankcji ekonomicznych, oraz politykę zbliżenia z Niemcami. Zarzuca on rządowi, że jak w 1918 i 1919 roku, tak i dziś rząd nie przewiduje niebezpieczeństwa niemieckiego.

Briand przypomina, że właśnie w tym czasie złożył projekt u-

stawy o 8-letniej służbie wojskowej. Pragnieniem jego jest utrzymanie pokoju możliwie najdłuższej. Odpowiadając na interpelację Peyronx, który wyraził niezadowolone z obecnej polityki francuskiej wobec Niemiec, Briand oświadcza:

„Gdyby Niemcy nie przyjęli ultimatum, okupacja zagłębia Rury zostałaby dokonana wspólnymi siłami państw sprzymierzonych. Polityka zrywania układów może być zawsze prowadzona, lecz mogłaby ona nałożyć nowe ciężary na Francję. Cała polityka nasza w stosunku do Niemiec sprowadza się do wykonania przez Niemcy traktatu wersalskiego.

Po przemówieniu Tardieu, który stawiał Briandowi szereg zarzutów, Louchet stanął w obronie premiera.

Briand zaznacza, że Niemcy, jak dotąd przynajmniej, spłacają swe długi stosownie do planu, przygotowanego przez komisję oszkodowań. Sytuacja Francji bynajmniej nie jest optymistyczna. Mobilizacja rocznika 1919 pokryła istniejące luki. Obecnie Francja odzyskała całą swoją siłę. Te inną politykę, mówi Briand, zwracając się do Tardieu, może pan w każdej chwili zastosować, ja jednak uważam ją za katastrofalną dla Francji.

W końcu posiedzenia Louchet zaprzeczył twierdzenia Tardieu, jakoby komisja oszkodowań uchwalila wysokość długu niemieckiego na 132 miljardy marek w złocie.

Nowelacje „Times'a” o militarystyce niemieckiej.

LONDYN, 19 października (Pat). „Times” rozpoczął drukowanie serii artykułów swego monachijskiego korespondenta, wykazujących w jaki sposób Niemcy, pod płaszczykiem organizacji cywilnych, utrzymują swą armję, jak chemicy niemieccy pracują nad udoskonaleniem gazów trujących i innych środków destrukcyjnych, jak wreszcie przemysłowcy czynią zabiegi o udoskonalenie wszelkich narzędzi wojennych, np. wynaleziono karabin działający na znaczne dystanse siłą elektryczności.

Oczyszczenie Foch'a.

NOWY YORK, 19 października. (Pat). Havas. Tutejsze władze municypalne nadały prawo obywatelstwa honorowego marszałkowi Fochowi oraz gen. włoskiemu Diasowi, belgijskiemu gen. Jacques i admirałowi Beattiemu.

Prace senatu amerykańskiego.

WASZYNGTON, 19 października. (Pat). Havas. Senat ratyfikował traktaty pokojowe z Niemcami, Węgrami i Austrią z zastrzeżeniem, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w pracach wszelkich komisji sojuszniczych, a zwłaszcza w komisji odszkodowań bez uprzedniego upoważnienia senatu.

WASZYNGTON, 19 października. (Pat). Havas. Senat odrzucił 71 głosami przeciw 7 wniosków senatora Reeda, uznających Stany Zjednoczone za wolne od wszelkich zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego.

Wybory w Berlinie.

BERLIN, 18 października. (Russpress). W czasie wyborów do samorządu miejskiego większość głosów otrzymali socjaliści-demokraci. Ogółem wybrano 110 socjalistów i 116 radnych należących do partii burżuazyjnych.

Rozruchy w Indjach.

LONDYN, 19 października. — Wczoraj nadeszły wiadomości z Indji, według których wzmogły się ponownie rozruchy w obszarze nad granicą Malabaru. Przyszło do większych starć między powstańcami, a wojskami angielskimi, przyczem wojska angielskie nie złamały oporu powstańców.

Z Rosji.

Ofiary na rzecz głodnych.

BERLIN, 18 października (Russpress). Według sprawozdań sowieckich, państwa zagraniczne, stowarzyszenia społeczne i osoby prywatne złożyły dotąd na rzecz głodnych w Rosji: 400,800 pud. maki, 20,000 beczek śledzi, 127,926 pud. ryb solonych, 200 pud mydła, 185,925 pud.

Codziennie pismo popołudniowe

Dziś wyjdzie

Dziś wyjdzie

„Kurier Wieczorny”

Ostatnie wiadomości telegraficzne i telefoniczne. Aktualne artykuły i wywiady o Łodzi i przemyśle łódzkim. Sensacje dnia. Feljton. Rewelacje.

Cena egzemplarza 15 marek.

Redakcja i administracja: Piotrkowska № 106.

różnych produktów, 3000 szt. palt i ubrań, większą partię środków leczniczych, wartości 100,000 kr. a prócz tego wysłany był specjalny okret z lekarstwami pomocami lekarskimi. Dary nadeszły: ze St. Ziedn., Anglii, Niemiec, Norwegji, Persji, Finlandji, Szkocji i Estonji.

Zakończenie zjazdu uczonych rosyjskich.

PRAGA, 18 paźdz. (Russpress). Dnia 17 października zakończony został zjazd przedstawicieli rosyjskich grup akademickich zagranicą. Na ostatnim posiedzeniu obecni byli prezes ministrów Bensus i minister oświaty, Szrobar. Na zjeździe zapadła uchwała, aby zwrócić się z protestem do całego świata cywilizowanego przeciw bolszewickiemu ustrojowi w Rosji. W proteście powiedziane jest na zakończenie: Nie wypelnilibyśmy naszego świętego obowiązku, gdybyśmy nie zaprotestowali głośnie przeciw temu nieludzkiemu ustrojowi.

Bez nafty i węgla.

REWEL, 18-go października (Russpress). Moskiewska „Prawda” drukuje odezwę przewodniczącego komisji centralnej dla poprawienia bytu robotników, Szlapińkowa, zatytułowaną: „Do walki z głodem”, w której powiedziano jest między innymi: „W Zagłębiu Donieckim kryzys węglowy, w Baku — naftowy, nad Wołgą — głód; skutkiem tego nie można sprowadzić drzewa w należytej ilości i stan opałowy RSFSR jest prawie katastrofalny. Drzewa wystarczą nam zaledwie w r. b. dla kolei żelaznych i to przy zmniejszonym ruchu, dla najważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i instytucji komunalnych. Państwo nie jest w stanie zabezpieczyć swym pracownikom potrzebną ilość drzewa; inicjatywa w tej sprawie powinna wyjść od nich samych i sami pracownicy muszą się postarać o zaopatrzenie się w drzewo na zimę. Zakładajcie artele i organizujcie się”.

Radek kierownikiem zagranicznej polityki Rosji?

RYGA, 18 października. Z Moskwy donoszą, że pod wpływem lewych komunistów wysuwa się kandydatura Radka na komisarza ludowego dla spraw zagranicznych. Na razie Radek dał wymijającą odpowiedź, lecz ogólnie przypuszczają, że z chęcią obejmie to stanowisko po Czicherinie.

Kurs waluty zagranicznej w Moskwie.

„Ekon. Żizn” podaje kurs waluty zagranicznej i monet rosyjskich, zatwierdzony przez komisariat finansów dn. 25 września 1921 r.

Punt sterling — 231,600 rb. sow. dolar amer. — 62,400, frank franc. 4,400, belgijsk. 4,300, szwajcarski 10,759, marka niem. — 500, gulden holenderski — 19800, lir wł. 2,650, pezeta hiszp. — 8,100, korona norweska — 8,300, szwedzka — 13,500, duńska — 11,00, marka polska — 15, estońska — 100, drachma gr. — 3,500, leja rum. — 725, lir tur. — 41,700, dynar serbski — 1500, lir bulg. — 545, jena jap. — 30,500, rubel lot. — 105, 1 rub. srebrny — 10,000 rb. sow. 1 rb. w drobnej monetcie srebrnej 5000, 1 zł. czystego złota — 105000 1 zof. wyrobów srebrnych — 2,500 rb. sow.

Rekord bezczelnego rabunku.

BERLIN, 19 października. (Russpress). Z Reichenbachu (Saski) donoszą, że dokonano tam rabunku, który swą bezczelnością przeszedł wszystko, co było dotąd. Szajka rabusiów wyłamała bramę więzienia w Reichenbachu i zabrała znaczną ilość materiałów i obawie ze składów więziennych. Straże więzienne nie zauważyły rabusiów.

Bankiet z bombą.

MADRYT, 19 paźdz. (Pat). Havas. Z Lizbony donoszą: Pod koniec bankietu, wydanego przez burmistrza na cześć członków gabinetu, rzuciono bombę w chwili, gdy ministrowie opuszczali salę. Odłamki zranily kilku ministrów. Policja aresztowała szereg rewolucjonistów.

Nowiny w kilku słowach.

... Lord George zabierze głos na jutrzejszym posiedzeniu izby gmin.

... Wyborcy genewscy odrzucili projekt ustawy przyznania kobietom czynnego prawa wyborczego.

... Do Marsylii przybyło 65 jeńców francuskich, uwolnionych z niewoli tureckiej. Zeznali oni, że byli źle odżywiani, lecz naogół traktowano ich poprawnie.

Przeciw Lloyd George'owi.

Lord Grey, dawny minister spraw zagranicznych, który od pięciu lat nie bierze udziału w życiu politycznym, wygłosił w tych dniach mowę w Berwiche, w której podał surowej krytyce rząd Lloyd'a George'a. Rząd obecny jest, podług Grey'a, złą koalicją, nym, nie złączonym żadną wspólnością przekonań i zasad. Zmienne w polityce swojej nie może budzić zaufania, a w dodatku zbyt drogo kosztuje kraj. Wykazawszy błędy polityki L. George'a w Mezopotamji, Rosji, Persji, Egipcie, Konstantynopolu i Irlandji, lord Grey podkreślił, że polityka ta naraziła kraj na wydatek 305 milionów funtów sterlingów.

Prasa liberalna i prasa lorda Northcliffe'a odzywa się z uznaniem o treści przemówienia lorda Grey'a. Wystąpienie b. ministra spraw zagranicznych z gabinetu Asquith'a poparł lord Robert Cecil, który w liście do przyjaciela swego, pułkownika Heatou'a Ellis'a, ogłosił w pismach, wytykając liczne błędy Lloyd'a George'a, zaznaczył, że: „We wszystkich kwestiach źródło kłopotów jest wciąż jedno i to samo. Nie mieliśmy polityki spójnej i logicznej, lecz serje ruchów przerywanych, zbyt często podyktowanych względami obcymi sprawie”.

Następnie Robert Cecil dodaje, że nieudolność rządu, można nawet powiedzieć jego umysłowe niemal nieuwzględnienie istotnego charakteru warunków powojennych, w znacznej mierze przyczyniło się do wytworzenia trudnej sytuacji finansowej.

Lord Cecil zbija w końcu utrzymujący się pogląd, jakoby rząd Lloyd'a George'a był nie do zastąpienia i proponuje, żeby się utworzył nowy rząd, o jasnym i określonym programie pod wodzą lorda Grey'a, któremu obiecuje swoje poparcie, pomimo, że Grey jest liberałem.

Wszystko to wskazuje, że nad rządem Lloyd'a George'a zawisły czarne chmury.

Sprawy wojskowe.

(c) Trybunał orzekający. W „Polsee Zbrojnej” ogłoszono rozkaz ministra spraw wojskowych o trybunale orzekającym, w którym czytamy:

Na miejsce niżej wymienionych członków oficerskiego trybunału orzekającego, którym względy służbowe uzasadniają pełnienie

obowiązków w oficerskim trybunale orzekającym i którzy wskutek tego zostają zwolnieni z tych obowiązków i mianowani z dniem dzisiejszym członkami O.T.O.:

1) gen. ppor. Strzelecki Zygmunt na miejsce gen. ppor. Suzyńskiego Stefana, 2) ppłk. Sobolewski Stanisław na miejsce płk. Szt. Gen. Burhardta Stanisława, 3) mjr Chelmiecki Henryk Jan na miejsce ppłk. p. d. Szabana Gen. Młodzianowskiego Kazimierza, 4) ppłk. Koc Adam na miejsce gen. ppor. Janowskiego Józefa, 5) mjr. Żulawski Ludwik Marcei z 21 p. p., na miejsce płk. lek. dr. Nakonecznikowa Bronisława.

Warszawa.

(w) Oszust brylantowy — kupcem. W listopadzie roku zeszłego do jublera Natana Fiszberga w Londynie przy Cambridge Rd 12 mile End. E. L. zgłosił się pewien młody jegomość z niewielką kaszką brylantów i złota, proponując nabycie tych kosztowności za cenę 1,000 funt. szterlingów. Jubiler obejrzał towar, odważył i zgodził się na tę ponętną transakcję. Podczas wypłacania pieniędzy sprzedawcy, udało się zamienić kaszkę tak, że zostawił Fiszbergowi węgiel i kamienie zamiast kosztowności.

Na tem byłaby się cała historia skończyła, gdyby nie prosty przypadek.

W tych dniach Fiszberg przejechał w odwiedziny do krewnych do Warszawy i celem zwiedzenia miasta wsiadł do tramwaju Nr. 6. Podczas tej przejażdżki zauważył na pomoście przedniego wagonu osobnika, który w Londynie sprzedał mu węgiel za brylanty.

Przy ul. Karmelickiej jegomość ten wysiadł z wagonu i skierował się w ulicę Solną, dokąd podążył i Fiszberg. Tu jubiler londyński stracił z oczu śledzonego, pobiegł jednak do urzędu śledczego policji kryminalnej i zameldował o całej sprawie inspektorowi p. Sonenbergowi, który delegował zastępcę kierownika drugiej brygady, p. Edwarda Dobrzańskiego, celem odśledzenia oszusta.

Poszukiwania dały pomyślny wynik i wczoraj w nocy aresztowano oszusta, którym jak się okazało jest Henryk Drablin, zamieszkały przy ul. Ogrodowej nr. 16, właściciel składu manufaktur przy ul. Solnej 6, kupiec cieszący się ogólnym szacunkiem i poważaniem.

Przebywał on przez lat 18 w Anglii, dokąd uciekł przed wojskiem. W grudniu r. 1920 wrócił do Warszawy, popełniwszy przedtem wyżej opisane oszustwo w Londynie. Tu się ożenił, założył skład manufaktur i ani przypuszczał, że go kiedykolwiek dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Kupiec Drablin osadzony został w więzieniu, a władze przeprowadzą korespondencję z Londynem, dokąd Drablin zostanie prawdopodobnie przesłany do osądzenia, jako do miejsca popełnionego przestępstwa.

w) Nominacja komisarza rządu dla miasta Warszawy.

Dowiadujemy się, że na miejsce pana Anusza komisarzem rządu dla miasta Warszawy został mianowany p. Marjan Borzęcki.

Przegląd prasy.

Publicystyczne oświetlenie spraw zagranicznych. — O zrozumienie Anglii. — Uгода polsko-niemiecka. — Wątpliwa wartość postawienia p. Karachana.

— 0 —

Publicystyka warszawska uderzyła jednogłośnie w ton polityki zagranicznej. Na razie poszedł w kął nawet p. Michalski ze swymi finansowymi projektami. Decyzja górnosłaska zaprzęta umysł i dyktuje nowe droższe międzynarodowemu stanowi Rzeczypospolitej.

„Kurjer Polski” nawiązuje najślusniej aktualną tę sprawę do zachowania się naszego wobec Wielkiej Brytanii. Mówiąc o nocie angielskiej, którą ambasador Max Miller skierował niedawno do naszego min. spraw zagranicznych z oświadczeniem, iż Anglia nie kierowała się nigdy wobec Polski śladami względami ubocznymi, lecz najlepszymi chęćmi p. Zia konkluduje:

Stanowca, jasn. lojalna deklaracja gabinetu angielskiego, złożona w Warszawie po decyzji rady ligi, podzielała jak sensacja. A w rzeczywistości była to prosta konsekwencja stanowiska, jakie rząd angielski, nie kryjąc zresztą wcale przed nami swoich celów do Górnosłaska wprawili, zajmował od lat dwóch w kwestii traktowania wyników plebiscytu.

Przez to oczywiście pan Lloyd George nie zamienia się wcale z demonem nienawści w błędnego rycerza polskich interesów — o! bynajmniej. Nie jedną jeszcze napotkamy trudność i przeszkodę ze strony Anglii w walce o ostateczne polski granice państwa. Ale może wobec tego niewątpliwego „fair play” w sprawie, w której zdawało się przepaść nas dzieli od Anglii, zdecydujemy się na wyeliminowanie melodramatycznych pierwiastków z naszej polityki zagranicznej i uwierzymy wreszcie, że jak w życiu tak i w tej polityce niema idealnych bohaterów i czarnych charakterów, a są tylko bardzo skomplikowane powinowactwa i przeciwności, w których, prowadząc nową swego państwa, w równej mierze musimy się liczyć.

Uwaga „Kurjera Polskiego” najzupełniej zgodna ze stanowiskiem, które już od dawna podtrzymuje „Głos Polski” zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie wśród społeczeństwa.

W nieco inną stronę zwraca się „Kurjer Poranny”, mianowicie swymiśśmucha się do Niemiec:

Zaczyna od odsłaniania jakichś zakulisowych machinacji, które najwidoczniej dążą do sprowokowania zastrzeżenia pomiędzy Niemcami, a Polską.

Redakcje otrzymują jakies artykuły, mające dowodzić, że tak będzie najlepiej i dla polskiego interesu. Spokój i równowaga opinii polskiej i nie-dogadza komuś najwidoczniej; ktoś nie może rozstrząść bólu polski z powodu, iż wyrok nie zaspokoił wszystkich naszych praw. „Kurjer Warszawski” bardzo słusznie zwrócił uwagę na wysocę wątpliwą polityczny charakter rozlepiętej na rogach ulic Warszawy odeszły mityczny „Zjednoczenia” polskich stowarzyszeń w Rzeczypospolitej, odeszły, rozdrastającej ranę polską i patetycznie protestującej przeciwko przyjęciu orzeczenia mo-carsów przez rząd polski. Nie poraz pierwszy plakaty tego „Zjednoczenia” w sprawie śląskiej zadziwiają prze-chodników; przypomnieć należy, że w dniu powstania, szumnie popieranego przez te plakaty, czytało się w nich odepnięcie sąpowiedzi, że po piętnastu latach nowy plebiscyt wykaże zupełne spolszczenie ziem górnosłaskich. Pod czym wpływem pozostaje to dziwne „Zjednoczenie” i przez kogo jest kierowane, zupełnie niewiadomo. Berlinienych mełotów stanu owego „Zjednoczenia” należałoby dość stanowczo pozmniejszyć, aby pozostawił rządowi, sejmowi, stronnictwom i publicystyce trochę o politykę państwa i szanując jej swoję nieodpowiedzialną interwencję, choćby ze względu tylko na jej bezużyteczność i szkodliwość, ale tak na jej niewątpliwą a zastanawiającą bezwartowność.

Dalej „Kurjer” omawia sprawę stosunków naszych z Niemcami i żąda rozsądnej i trzeźwej polityki bez o-baustrońnych szosów i podrażnień. Głos pisma tego jest o tyle charakterystyczny, że idzie ono zawsze z biegiem polityki oficjalnej i odzwierciadla, choć nie zawsze udatnie prądy, nurtujące min. spraw zagranicznych i Belweder.

Kwestia polityki rosyjskiej zajmuje się „Robotnik” z punktu widzenia dyplomatycznego.

Atakuje on bardzo ostro poselstwo rosyjskie:

Niepodobna pozwolić na to, aby p. Karachan prowadził nadal se swoją wysuwającą, jatrzącą i szantującą politykę. Karachan jest człowiekiem Trockiego — i sowieci umyślnie posłali go do Polski, aby utrudniał przy-zwoite stosunki między Polską a Rosją.

sowiecką. Trzeba rządowi bolszewickiemu wyraźnie powiedzieć: albo Karachan zmieni swój sposób postępowania, albo — niech sowiety przysła kogo innego na jego miejsce. Czy rząd nasz nie powinien być tego uczynić natychmiast po ogłoszeniu przez pana Ledkiewicza listu w „Robotniku”, w którym to liście p. Ledkiewicz stwierdził, że p. Karachan nadawał „Warszawskiemu Głosowi” wyrażnie antypolski charakter? Czyżbyśmy sowieckie dzienniki rosły, wychodzące w Rydze, Kiewie i Berlinie. — i widniwy, starają się one o poprawy ton w stosunku do państw, gdzie są wydawane. Tylko w Warszawie sowiety poswiliły sobie na wrogi ton w stosunku do państwa polskiego.

Istotnie, pobył Karachana w Warszawie nie dotychczas nie przyniósł stosunkom polsko-sowieckim z wyjątkiem zastrzeżenia. Kto wie, czy nasze min. spraw zagranicznych nie powinno wziąć kwestii poważnie i oficjalnie nie zażądać odwołania z Warszawy p. Karachana?

(Cz. O.)

Z kraju.

Kraków.

(P) **Trup dziecka w studni.** W tych dniach gospodarz Stanisław Chudzik, zamieszkały we wsi Gaj pod Mogilanami, znalazł na dnie studni zwłoki dziecka, pięciomiesięczne, które leżały tam przypuszczalnie od 2 miesięcy.

Zwłoki te były w ostatecznym rozkładzie, zatrufając powietrze. Tajemnicę tę zapewne wyświeili energicznie prowadzone śledztwo policyjne.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że w Mogilanach szerzy się w zastraszający sposób epidemia wszelakich chorób zakaźnych, które właśnie, dzięki podobnym wypadkom, przybierają katastrofalne rozmiary.

Lwów.

(P) **Panny gina...** W ostatnich dniach we Lwowie zaszedł trzeci wypadek zaginięcia bez śladu młodej dziewczyny, co nasuwa przypuszczenie, że we Lwowie grasuje jakaś szajka handlarzy żywym towarem. Tym razem zginęła 16-letnia Jadwiga Korczak-Michalska. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

W Warszawie również zanotowano szereg wypadków tego rodzaju. Policja kryminalna jest już nawet na tropie ujęcia wyrafinowanego łotra, który w rozmaitych kantorach stręczenia pracy poszu kiwał kasjerów, bon, kobiet do prowadzenia gospodarstwa, i wywoził je z Warszawy, częścią okradając z posiadanej gotówki, częścią starając się je oddać do domów nierządu.

Ów łotr uprawiał swój proceder na wielką skalę.

Poznań.

(P) **Anglicy w Poznaniu.** Wczoraj przybyli do Poznania dziennikarze angielscy, witali na dworcu przez przedstawiciela min. b. dzielnicy pruskiej oraz członków syndykatu dziennikarzy poznańskich.

(P) **Rewizja w drukarni.** W dniu 13 policja dokonała rewizji w lokalu przy ul. Zamkowej, gdzie drukowana jest „Trybuna robotnicza” i znalazła tam kilka tysięcy odeszów w sprawie strajku rolnego i wyborów do rady miejskiej. Ponieważ odeszwy zawierały treść podburzającą, zarządzono ich konfiskatę.

„Interlingua”.

Krakowskie obserwatorium astronomiczne — jak czytamy w nadesłanym nam komunikacie — posługuje się od pewnego czasu, zarówno w swej korespondencji zagranicznej, jak i w międzynarodowych okólnikach językiem „Latino sine flexione”, inaczej „interlingua” (lingua internationalis).

Twórcą tego języka — pomysłu Leibniza — jest znakomity matematyk włoski, profesor G. Peano. Interlingua jest to zmodernizowana łacina, uproszczona zasadniczo pod względem

gramatycznym przez zupełne usunięcie końcówek dla przypadków oraz koniugacji, a zarazem zredukowana do wyrazów, pozostałych w językach współczesnych. Wyrazy międzynarodowe nowoczesne, w rodzaju np. aeroplan, telegraf, wcielone są i do interlingua. Łatwość w posługiwaniu się tym językiem wynika również z przyjęcia za zasadę maksymy nieużnawanej, o ile nam wiadomo, przez żaden inny język: napisane jest dobrze, jeżeli jest łatwo zrozumiałe (scripto es bene, si es facile intellegibile). Praktyka wykazuje, że interlingua, korzystająca z wieloetazowego, gotowego słownictwa łacińskiego, jest zrozumiała bez żadnej nauki dla każdego inteligenta i pod tym względem ma niezaprzeczoną wyższość nad nielatem, bądź co bądź, esperantem.

Interlingua, jakkolwiek uznana za oficjalny język istniejącej od 1887 roku akademii (obecnie w Turynie), poświęconej problematowi języka międzynarodowego, szerzej publiczności, przeważnie nawet nie słyszenia nie jest znana, gdyż akademii nie dba o rozgłos i nie reklamuje się, w ośrodku, pod przewodnictwem Peana, uprawiając swe cele naukowe.

Może dopiero obecnie dzięki aprobowanym sądom, jakie wypowiadał o interlingue czasopi-sma — angielskie, z okazji zredagowanego oświadczenia w tym języku okólnika nr. 10 obserwatorium krakowskiego, wieść o rywalu esperanta rozeszła się nieco szerzej. Niemalże waży wzmianka w rozpowszechnionym na całym świecie tygodniku przyrodniczym angielskim „Nature”, który w nr. z 30 czerwca r. b. stwierdził, że „Latino sine flexione” jest zrozumiałe z łatwością dla wszystkich, posiadających chociażby elementy łaciny lub języków pochodnych.

„Daily Mail” z tego samego dnia donosi, że po raz pierwszy o interlingue dowiedzieli się gazety angielskie i przychylną notatkę o tym języku kończy słowami: esperantysty i inni twórcy języków powszechnych muszą teraz pilnować swoich laurów.

Miesięcznik „Journal of the British Astronomical Association” z 9 z r. b., w obszerniejszym streszczeniu okólnika nr. 10 pisze, że użyty w nim język jest osobliwie miły (particularly pleasing). Dla zapoznania czytelnika z jego „piękną prostotą” (beautiful pleasing) pismo przytacza w oryginalnej końcówce zdanie okólnika. — Podobnie też włoska „Gazzetta del Popolo” z 1 lipca r. b. powtórzyła w oryginale większy ustęp z 10-go okólnika.

Teatr i muzyka.

(X) **Dzisiejszy koncert Smirnowa.** — Dziś o godz. 8-jej wieczorem w sali Filharmonii odbędzie się drugi koncert Dynitry Smirnowa. Przy fortepianie zasiądzie znakomity pianista prof. Urstein.

(X) **Trzeci wielki koncert abonamentowy.** W poniedziałek, dnia 24 b. m. odbędzie się 3-ci wielki koncert abonamentowy, którego szczegóły będą niebawem ogłoszone. Pan Jacques Thibaud, który miał na koncercie tym jako solista wystąpić, telegrafował, że nagle zachorował wobec czego nie może przyjechać.

(X) **Pierwszy poranek muzyczny.** Dyrekcja orkiestry filharmonicznej w Łodzi celem przystępienia muzyki najszerszym warstwom naszego społeczeństwa urządzić będzie stale w niedzielę o godz. 12 w pol. poranki muzyczne po tanich cenach. Pierwszy taki poranek odbędzie się w niedzielę, dn. 25 b. m. o godz. 12 w pol. w sali Filharmonii i poświęcony będzie twórczości Chopina. Solistką będzie pianistka Helena Ostrowska. W programie wyłącznie utwory Chopina. Dyrygent Br. Szulc.

(X) **Koncert popołudniowy.** Znakomita skrzypkaczka Iolanta Gyaras grać będzie na niedzielny koncert popołudniowy pod dyr. Br. Szulca. W programie symf. „Wesele Wiojskie” Goldmarka i koncert skrzypcowy Wieniawskiego.

Czas odnowić prenumeratę.

Sprawa daniny państwowej.

Obrady w komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 19 października. (Pat) Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem pos. Osieckiego z udziałem ministra skarbu Michalskiego i radcy ministerjalnego Wierzeńskiego odbyła zebranie z porządkiem obrad: projekt ustawy o daninie państwowej.

Pos. Rataj i Majewski wystosowali do ministra szereg zapytań, na które minister dał szczegółowe wyjaśnienia. Minister przyznał, że projekt ustawy nie daje sprawliwego obciążenia, jednak jest dość prosty tak, że każdy podatnik sam potrafi obliczyć przypadającą nań daninę. Zastosowanie progresywności w podatkach przychodowych, a więc i dla daniny uważa pan minister za niemożliwe. Obciążenie spekulantów będzie przedmiotem specjalnej troski pana ministra, jednak opodatkowanie kapitału ruchomego i gotówki będzie mogło nastąpić dopiero przy wymianie marek na nową walutę. „Nie chciałbym zaczynać, mówi minister, napraw finansów od dewaluacji”. Posiadłości duchowe będą obłożone daniną. Ulgi będą stosowane tylko indywidualnie. W dalszym ciągu pan minister zaznacza, że celem zmniejszenia wydatków zapowiedział miastom, że od 1 stycznia 1922 roku nie będzie im przyznawał żadnych dodatków. W końcu pan minister zaznaczył, że część dochodów, uzyskanych z daniny, będzie obrócona na pokrycie niedoborów, a część na ufundowanie banku emisyjnego.

Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) zaznacza, że podatek podymnego w byłej Kongresówce jest wydzielony bardzo nierównomiernie, a wskutek przyjęcia między innymi tegoż również podatku za podstawę daniny przy zastosowaniu dość znacznego mnożnika, nierównomierność ta wypukli się również przy wymiarze daniny. Mówca występuje przeciwko brzmieniu artykułu 3, nadającego ministrowi skarbu prawo układania się z płatnikami daniny, oraz wyraża wątpliwość, czy artykuł 34 nie podważa zasady reformy rolnej. W końcu mówca oświadcza się za progresywnością. Jego stronnictwo trwa zasadniczo na stanowisku pociągnięcia społeczeństwa do wydatnej jednorazowej daniny.

Pos. Rataj (PSL). Stronnictwo

jego jest również za daniną, ale taką, która byłaby sprawliwą i była możliwą do osiągnięcia. Przedstawiony projekt, zdaniem mówcy, jest daleki od sprawliwości wymiaru. Gdy np. największy dom handlowy, opłacający podatek I kategorii, może być pociągnięty do maksymalnej daniny w kwocie mk. 1.200.000, a największe przedsiębiorstwo przemysłowe, nie będące własnością spółki akcyjnej, opłacać będzie około mk. 1.500.000 średnia własność rolna, obejmująca 500 morgów, zapłaci z górą 2.000.000 mk. Wogóle główny ciężar daniny spada na rolników. Mówca wyraża wątpliwość, czy o osiągnięciu około 100 miliardów mk. w krótkim czasie nie odbije się ujemnie na stosunkach gospodarczych. Ściągnięcie od małych gospodarstw przypadającej na nie daniny będzie w wielu wypadkach niemożliwe. Wreszcie mówca wypowiada się również za progresywnością daniny.

Minister Michalski, zabierając głos, zaznacza, że uważa za niemożliwe wprowadzenie progresji i pragnąc w najkrótszym czasie wymierzyć daninę, musi operować temi podstawami, jakie obecnie istnieją. Pan minister godzi się, że podstawy te w wielu wypadkach są niesprawliwe, ale gdyby chciał przeprowadzić daninę, na szacowaniu majątku jednostek opartą, że w ciągu trzech lat nie potrafiłby wydosłać tej daniny. Na czas sanacji finansów pragnąłby pan minister powstrzymać wszelkie reformy, które mogłyby podważyć gospodarczy stan kraju.

Radca ministerjalny Wierzeński podaje ogólną kwotę daniny, która wyniesie przypuszczalnie 99 miliardów 57.000.000 mk. Rozłożona ona będzie w ten sposób, że na Kongresówkę przypadnie 32 miljardy 670.000.000 mk., na b. dzielnicę pruską 17 miliardów 250.000.000 mk., na Małopolskę 23 miljardy 900.000.000. Kresy wschodnie 6 miliardów 485.000.000 mk., a od osób prawnych, obowiązanych do sprawozdań publicznych 6 miliardów, z komornego 1 miliard 440.000.000 mk., od samochodów 1 miliard 312.000.000 mk.

Na tem posiedzenie odroczone ze względu na udział pana ministra skarbu w radzie ekonomicznej. Następne we czwartek.

Łódź.

Mało komu wiadome jest, iż wychodzące w mieście naszym pismo „Praca”, którego wpływ i nakład sięgają od redakcji przy ul. Przejazd, aż do „polskich” związków zawodowych przy ul. Głównej, wywarł wczoraj swą bezsilną złość na „Głosie Polskim”.

Zabawne nasłuchiwnictwo poważnej prasy o szowinistyczno-bolszewickim kierunku, imputuje nam, że jesteśmy „stuba magistratu”, dzięki jakiejś urojeniu w jezulickiej lepetynie łączności socjalistyczno-paskarsko-liberalno-żydowskiej. Pomijając te kłopotliwe dwugłoszowe dowcipy enpeera, który stale ogłnia swych nieszczęsnych robotniczych Klientów, by po ich karkach mogli pisać się w górę ambitni i żadni posad i zaszczytów prowodyrowie, pragnęliśmy tylko na tym miejscu oświadczyć, że zachowując swobodne prawo krytyki wobec magistratu, będziemy stale go popierać tam, gdzie chodzi o obronę przeciw wysortowanym urzędnikom większej i mniejszej miary, z wyłowieniami i zbliżeniami, dochodzą do ruku prywatnej zemsty na instytucji publicznej.

Z rady miejskiej.

Wczorajszemu posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył prezes A. Remiszewski. Obrady rozpoczęto dopiero o g. 8-jej wieczorem od odczytania komunikatów, między innymi o zrzeczeniu się mandatów radnych przez frakcję N.P.R.

Następnie do delegacji wydziału budownictwa wybrani zostali radni Jaśkiewicz, Bednarek i Orzechowski.

Z kolei miano rozpatrywać i zatwierdzić wnioski magistratu w sprawie przyjęcia od skarbu państwa krótkoterminowych pożyczek, z powodu jednak braku odpowiedniego quorum, tj. 2/3 ogólnej li-

czyby radnych, wnioski te spadły z porządku dziennego.

Dalej wiceprezydent Stupnicki odczytał referat obejmujący przepisy o uposażeniu urzędników i oficyalistów miejskich m. Łodzi.

W myśl tych przepisów każde stanowisko urzędowe w służbie miejskiej będzie zaliczone w etacie do jednego z dwunastu stopni służbowych. Urzędnik stały otrzymuje uposażenie, przywiązane do stopnia służbowego tego stanowiska, na które został mianowany.

Przepisy te obejmują ustanowienie płac dla urzędników, robotników miejskich oraz dodatków drożyzniowych.

Zaraz na początku referowania tej sprawy radny Rapalski (PPS.) oświadczył, iż lubo przepisy te zostały rozesłane radnym, to jednak dotychczas nie można było zapoznać się dokładnie z projektem. Nad przepisami zawierającymi dwadzieścia kilka przepisów, należałoby przeprowadzić wyczerpującą dyskusję poczynić konieczne zmiany, odpowiednio do samo zawartej umowy pomiędzy pracownikami miejskimi a zarządem miejskim.

Prezydent Rzewski proponuje przyjąć przepisy en bloc z poprawkami komisji ogólnej do spraw finansowych, dając termin 3-ch miesięczny do wprowadzenia nowych poprawek.

Przewodniczący Remiszewski stawia wniosek, ażeby każdemu z radnych przysługiwało prawo zgłoszenia odpowiednich poprawek i przesłania ich w terminie trzechmiesięcznych do komisji do spraw ogólnych.

Po przyjęciu tego ostatniego wniosku, przewodniczący poddał pod głosowanie każdy poszczególny paragraf przepisów, które rada uznała, jako projekt tymczasowy.

Przepisy przewidują ustanowienie placu zasadniczych mieszczańskich dla urzędników, oraz dziennej placu zasadniczej robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego, nadto określają wysokość dodatków drożynianych do placu zasadniczej przez czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych.

Jeden z paragrafów przewiduje iż w razie zmiany warunków ekonomicznych, rada miejska na wniosek magistratu zamieniać będzie umiarkowanie przez powiększenie lub zmniejszenie go, a to na podstawie orzeczeń komisji miejscowej dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Łodzi przy wojewódzkim urzędzie zdrowia.

Wobec zakomunikowania przewodniczącemu o godz. 9 i pół wieczorem, iż na sali znajduje się wymagana liczba radnych, mianowicie dwie trzecie ogólnej liczby radnych — rada miejska uznała za możliwe przystąpić do rozważenia wniosków magistratu, dotyczących przyjęcia od skarbu państwa pożyczki.

Sprawę tę referował naczelnik wydziału finansowego p. Pilcer. Radny Pogonowski krytykował gospodarkę magistratu.

Po dyskusji przewodniczący urządził głosowanie, które wykazało, iż większością głosów rada miejska zaakceptowała:

1) przyjęcie od skarbu państwa krótkoterminowej pożyczki w kwocie mk. 78.000.000 na wypłacenie pracownikom miejskim jednorazowego zasiłku w sierpniu 1921 r., oraz na pokrycie niedoboru administracyjnego miasta za czerwiec i lipiec;

2) przyjęcie od skarbu państwa krótkoterminowej pożyczki w kwocie mk. 19.250.000 na wyrównanie niedoboru administracyjnego miasta za czerwiec i lipiec;

3) przyjęcie od skarbu państwa krótkoterminowej pożyczki w kwocie mk. 20.000.000 na pokrycie deficytu, powstałego w czasie od 1 czerwca do 31 lipca 1921 r.;

4) zaciągnięcie 25.000.000 pożyczki na zakup węgla górnośląskiego dla gazowni miejskiej;

5) przyjęcie od skarbu państwa krótkoterminowej pożyczki w kwocie mk. 66.250.000 na pokrycie niedoboru administracyjnego gminy miejskiej Łodzi w czasie od 1 sierpnia do 30 września 1921 r., oraz na wypłacenie pracownikom miejskim i nauczycielom szkół powszechnych jednorazowego 100 pr. dodatku drożynianego na m. czerwiec i lipiec 1921 r.

Następnie rozpatrywano nagły wniosek magistratu w sprawie ustanowienia norm plac na rok bieżący dla nauczycieli miejskich szkół średnich. Sprawę referował ławnik dr. Kopciński.

Po krótkiej dyskusji zebrani uchwalili, aby od 1 sierpnia r. b. suma wynagrodzenia wynosiła marek 14,020 za godzinę tygodniowo w stosunku rocznym, prócz tego od zasadniczej płacy 10 procent za każde 3-letnie pracy nauczycielskiej, 10 procent za 3-letnie nauczycielską, 20 procent za posiadanie dyplomu wyższego zakładu naukowego, 20 procent za każde dziecko niezarobkujące do lat 20-tu.

Z kolei inżynier Szenfeld referował sprawę podwyższenia taryfy opłat za świadczenia wszelkiego rodzaju, okazywane mieszkańcom miasta przez wydział budownictwa.

Wniosek magistratu dotyczący zmiany § 7 przepisów tymczasowych, w sprawie udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej pracownikom miejskim, referował ławnik Pilcer. Polega on na tem, że zasiłek na pogrzeb w razie śmierci pracownik magistratu lub członka rodziny 20,000 mk., w razie śmierci dziecka przed 18 lat — 10,000 mk.

W razie śmierci pracownika rodzina otrzymuje pensję za miesiąc, w którym on umarł, prócz tego zapomogę za przeciąg 2-ech miesięcy.

Sprawę kupna taboru aseniaczyńskiego, mianowicie 6 beczek kosztujących 6 milionów marek, referował ławnik Klimaszewski. Po dyskusji wniosek został większością głosów przyjęty.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza powoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 20 października.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pogodnie, z rana mgła, ciepło. Wiatry z kierunków południowych.

„Kujer Wieczorny“.

Dziś w godzinach popołudniowych ukaże się pierwszy numer pisma p. n. „Kujer Wieczorny“. Będzie to jedyne w Łodzi pismo, ukazujące się w godzinach popołudniowych, które, korzystając z dobrze zorganizowanej służby informacyjnej przynosić będzie szereg wiadomości ze świata, kraju miasta o 15 godzin wieczniej niż prasa poranna.

Wolny handel i aprowizacja.

K) Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał wnioski zgłoszone przez ławnika wydz. zaprow. Wilezińskiego, dotyczące zakresu działania wydziału w związku z wprowadzeniem wolnego handlu.

Postanowiono, że wydz. zaprow. wnoszący będzie zaopatrywał w żywność jedynie szpitale, przytulki i inne instytucje miejskie.

Przyszła kompania aprowizacyjna wydziału polegać będzie na tem, że wydział co pewien czas będzie rzucał na rynek najniezbędniejsze produkty w celu obniżania cen.

Zgodnie z rozporządzeniem ministerjalnym ustaje wydawnictwo deputatów pracowników miejskich.

Całkowita produkcja węgla, jak również cukru została zakupiona bądź przez przedsiębiorców, bądź przez przedsiębiorców, bądź przez odpowiednie konsorcjum.

W związku z tem magistrat postanowił zawiadomić ludność za pomocą ogłoszeń, że obowiązek zaopatrywania ludności przez miasto ustaje. Odtąd wszelkie produkty mogą być nabywane tylko w wolnym handlu.

Zaliczka na przyszłe podatki.

(k) W związku z przyrzeczeniem ministerstwa skarbu co do zatwierdzenia projektów podatkowych magistratu m. Łodzi, mających na celu zrównoważenie budżetu miejskiego w myśl zasady samowystarczalności samorządów, rada miejska uchwaliła w ubiegłym tygodniu szereg projektów, które już zostały przesłane do władz nadzorczych.

Wobec tego jednak, że wymiar podatków nowych wymaga terminu co najmniej 5-miesięcznego, magistrat wystąpił do ministerstwa skarbu o udzielenie krótkoterminowej zaliczki zwrotnej na rachunek wpływów z powyższych podatków, celem pokrycia wydatków związanych z podwyżką plac pracowników komunalnych.

Z wydziału opieki społecznej.

(k) Na wniosek ławnika wydziału opieki społecznej p. D. Kłuszyński, magistrat postanowił otworzyć nową zbiornią dla chłopców, gdyż istniejące obecnie pogotowie dla chłopców jest przepełnione.

Nauka języka polskiego.

Wskutek interwencji jednego z posłów żydowskich u premiera i ministra oświaty na rzecz żydów, którzy ukończyli szkoły rosyjskie, teraz zaś chcą się zapisać do polskich szkół wyższych, nie znając języka polskiego, nastąpiła, podług prasy żydowskiej, odpowiedź następująca:

„P. Ponikowski gotów jest współdziałać w tworzeniu kursów przygotowawczych, na których arbitracji będą mogli uczyć się języka polskiego, historii i geografii Polski. Po ukończeniu tych kursów będą oni bez żadnych przeszkód przyjmowani do polskich szkół wyższych. Min. popierać będzie wszelką inicjatywę prywatną w tym kierunku. Kurs otrzymywać będą znaczne subsydium rządowe, przyczem rząd też będzie im robił wszelkie ułatwienia. Minister chce kursy takie umieścić w Lublinie albo Siedlcach,

lecz zgodzi się także na Warszawę. Tworzeniem tych kursów zajmować się ma wiceminister Łopuszański“.

Osobiste.

(a) Radny Płociennik został wydelegowany przez wydział zaprow. do Małopolski, celem zakupu ziemniaków. Po dokonaniu zakupu ziemniaków radny Płociennik ma wyjechać na Pińszczyznę, celem przyspieszenia transportowania drzewa, zakupionego dla miasta Łodzi.

Pobory i przyznanie nadzwyczajnego zasiłku.

(k) W myśl uchwały ministerjum, polecono władzom miejscowym wypłacić za październik b. r. wszystkim funkcjonariuszom państwowym pobory służbowe w tej samej wysokości, w jakiej wypłacone zostały tymże funkcjonariuszom w miesiącu wrześniu r. b. wraz z dodatkiem wyrównawczym dla Łodzi w wysokości, ustalonej dla tego dodatku na miesiąc września r. b.

Dodatek wyrównawczy, przyznany na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 5 sierpnia r. b. cywilnym i wojskowym funkcjonariuszom państwowym, zatrudnionym stale w Łodzi, wypłacono za październik r. b. w wysokości jednej szóstej przypadającego dodatku drożynianego według stopy mnożnika dodatku drożynianego, obowiązującej we wrześniu r. b.

Równocześnie przyznano nadzwyczajny zasiłek dla funkcjonariuszów cywilnych. Zasiłek ten przyznany został po raz ostatni, jako uzupełnienie zasiłków, wypłaconych w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu, mających na celu umożliwienie funkcjonariuszom państwowym poczynienia niezbędnych zakupów przed zimą.

Likwidacja referatów aprowizacyjnych.

(k) Z dniem 31 października r. b. wobec wprowadzenia wolnego handlu referaty aprowizacyjne w starostwach przestają funkcjonować. Sprawy niezafalowane przekazane będą wydziałowi aprowizacyjnemu urzędów wojewódzkich do załatwienia w ciągu listopada r. b. O ile przed dniem 31 października urzędnikom referatów aprowizacyjnych nie zostaną doręczone dekrety uwolnienia, starostowie wyślą im w dniu tym posady i urzędnikom nieetatowym z dn. 30 listopada r. b. etatowym zaś z dn. 31 stycznia 1922 r., uwalniając wszystkich z dn. 1 listopada od pełnienia funkcji urzędowych. Registratury referatów aprowizacyjnych przejdą do dn. 31 października starostom. Inwentarz ruchomy referatów aprowizacyjnych ma być do dn. 31 października r. b. przyjęty przez starostów. Lokale, magazyny i t. p. referatów aprowizacyjnych winny być z dn. 31 października r. b. oddane do dyspozycji okręgowych dyrekcji robót publicznych, chyba, że referaty korzystają z gmachów starostw. Znajdujące się w dyspozycji referatów aprowizacyjnych artykuły aprowizacyjne winny być niezwłocznie zameldowane do ministerstwa aprowizacji. W starostwach będących i okólnikiem sprawy aprowizacji robotniczej będą przekazane inspektorowi aprowizacji robotniczej w Będzinie.

Wstrzymanie remontu.

(k) Wobec tego, że miasto nie otrzymało zaliczki na remont lokalu kasy chorych, magistrat postanowił dla braku finansów na ten cel wstrzymać pracę około remontu lokalu, aż do otrzymania odpowiedniej zaliczki od zatwierdzonego ministerstwa.

Niemcy w Rosji.

Wraz z polakami zaczęli przybywać do Polski koloniści niemieccy z miejscowości zaważańskich w Rosji. Pierwsza partja w liczbie 25 rodzin wraz z dobytkiem domowym jest już w Polsce. Urząd repatriacyjny postanowił kolonistów oddać do dyspozycji pełnomocnika rządu niemieckiego w Warszawie.

Według opowiadań kolonistów do wyjazdu z Rosji zgłosiło się przeszło 1000 rodzin niemieckich, część ich kieruje się na Rygę, reszta zaś przez Polskę.

W dniu 21 października o godz. 11 i pół przed południem jako w rocznicę śmierci

b. p. Ignacego Poznańskiego

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w synagodze przy szpitalu, o czem zawiadamia

Zarząd Szpitala Starozakonnych fund. Izraela i Leony małż. Poznańskich.

Rozbiórki domów.

(k) Delegacja budowlana przy magistracie zakwalifikowała do rozbiórki następujące domy drewniane, grożące zawaleniem z powodu starości: Leonarda Balinowskiego, przy ul. Nowaka 21, firmy S. Danziger i S-ka. przy ul. Kątnej 618; G. Horaka i H. Wenskigo, przy ul. Wólczańskiej 128.

Odczyt prof. Baudouin de Courtenaya.

Jutro, w piątek znakomity uczonek prof. J. Baudouin de Courtenay wygłosi w sali koncertowej odczyt pod tytułem „Apoteoza wojny“. Zapowiedź powyższego odczytu wzbudziła ogromne zainteresowanie. Nie ulega kwestji, że na odczycie tego nieustraszonego pioniera wolnej myśli i radykalizmu społecznego sala wypełniona będzie do ostatniego miejsca.

Kryminalistyka.

Kradzieże. Wczoraj okradziono sekretarza 9 komisariatu, Bronisława Jasińskiego, zamieszkałego przy ul. Juliusza 28. Wartość skradzionej garderoby 450,000 mk. O kradzież podejrzana jest służka Maria Janowska.

Z fabryki M. Srebrnego przy ul. Pomorskiej 67 nieznani złoczyńcy skradli towar i przedzą na sumę 500 tysięcy mk.

Z mieszkanka S. Rajdmana, Nowomiejska 4, skradziono garderobę wartości 150,000 mk.

(k) Zatrucie gazem. W składzie manufaktury Zaksa, przy ul. Piotrkowskiej 79, zatruł się gazem 14-letni chłopiec Józef Wieczorek. Wezwane Pogotowie odwoziło Wieczorka w stanie groźnym do szpitala św. Anny.

Sprawy Komunalne.

Towarzystwo aprowizacji miast.

W niedzielę, odbyło się w Warszawie nadzwyczajne zebranie prezydentów miast, należących do tow. aprowizacji miast Polski i ziem wschodnich. Zebranie poświęcone było głównie dalszej wspólnej akcji aprowizacyjnej wobec fatalnych skutków wolnego handlu.

W naradzie wzięło udział około 40 przedstawicieli miast z prezydentem Lwowa, p. Neumanem na czele. Przewodniczył prezydent miasta Piotrkowa, p. Wallas.

Zebrani postanowili przedewszystkiem wstać za pośrednictwem tow. aprowizacji miast starania o wydanie przez ministerjum skarbu zarządzeń, któreby ułatwiły zrealizowanie udzielonego przez rząd kredytu i miljaru mk. na zakup zboża. Nadto uchwalono ze względu na dobro ludności miast pierwszeństwa przy zakupie cukru, soli i t. p.

Wreszcie dla rozwoju towarzystwa udziałowcy jego doszli do jednomyślnego wniosku, że obecna spółka z ograniczoną poręką i z niewielkim kapitałem zamienić należy na Tow. akc.

W związku z tem przejściem dotychczasowy wice-prezes dyrekcji wydziału zaopatrywania pan Antoni Baryka zadeklarował swe ustąpienie, czemu sprzeciwili się wszyscy delegaci i rezygnacji tej nie przyjęli, dając właścicielowi należącej instytucji uczynnym oklaskiem.

Natomiast na miejsce inż. Malinowskiego powołany został z ramienia magistratu m. st. Warszawy p. St. Hinszel.

Dr. F. Praszki

po powrocie przyjmuje od 4—6. Ceglarniana 39.

Ze świata.

1) Dziesięcioletnia bohaterka. Ubiegłe lato i fala szalonych upałów spowodowały w Anglii liczne wypadki śmierci przez zatonięcie; ofiarą padły najczęściej dzieci, które nawpół nagie bawiące się nad brzegami rzek wpadały w wodę i ginęły w jej nurtach. Jedną z nich, mimo jesiennej pory, utrzymuje się w Anglii wysoka, letnia, niemal temperatura; miejsca kąpielowe są prawie wszystkie przepelnione i niema prawie tygodnia, ażeby ktoś, szukający ochłody, a nie celujący w sztuczne pływania, nie uległ tragicznemu wypadkowi.

Przed kilku dniami odbył się w Stock-on Trent wspaniały pogrzeb dziesięcioletniej ofiary wody Gertrudy Wilkina. Straciła ona życie, ratując przed zatonieniem swe młodsze rodzeństwo. Dwuletnia jej siostrzyczka i 6-letni bratolec bawili się wpadli w wodę; widząc to dziesięcioletnia Gertruda nie wahając się ani chwili rzuciła się w nurt rzeki i z największym wysiłkiem wydobyła dwoje dzieci po kolei na brzeg, poczem jednak strasznym ality sama padła zemdlnona i utonęła.

Kiedy wieść o tragicznym wypadku doszła do matki dziesięcioletniej bohaterki, nie szczęśliwa kobieta w przejęciu rozpacz uślowała, popłonięła samobójstwo i obojętnie ją od tego szalonego kroku.

Śmierć dziewczynki, znanej z pogodności i dobroci wywarła w Anglii w okolicy głębokie wrażenie; promienny ludził ciałem do Stock-on Trent, by złożić kwiaty na trumie bohaterki i jej dziecka.

W całym kraju urządzono składkę na pogrzeb 10-letniej Gertrudy; zwłoki pochowano w pięknej metalowej trumnie, którą ponieśli na cmentarz burmistrz i inni dostojnicy miejscowi.

Dziesięć angielskie opisywało to smutne zdarzenie dorzucając szczegóły, który wydał się mocno nieprawdopodobny i wkracza istotnie w dziedzinę bajki; oto podobno dwuletnia siostra Wilkina, która zawiadzała życiem bohaterki i jej starszej siostry, tak bardzo odganiała jej śmierć, iż całymi dniami zanosił się o płacz, w noc zaś, po pogrzebie Gertrudy, wybiegała się z domu i pobiegła na cmentarz, gdzie znalazła ją nad ranem opłakującą na grobie.

Dzieci, któreby w wieku 2 lat tak głęboko potrafiły wczuć się w tragedję śmierci umiały w noc zapłakać drogę na cmentarz i grobowiec zmarłej, nie rodzą się nawet w dumnej i tylni cudowności Anglii...

1) Sprawa szkoły polskiej we Francji.

Paryska „Polonia“ z 8 bm donosi, że sprawa szkoły polskiej we Francji dla większych kolonii polskiej załatwia się pomyślnie, a to dzięki p. Bochenkowi, attaché dla spraw wychodźczych. Sprawę rozstrzygnięto w ten sposób, że przy szkołach francuskich będą istniały klasy polskie z językiem wykładowym polskim.

Na nieszczęście jednak, młode ws.utek powolności maszyni biurokratycznej zarówno francuskiej jak i polskiej, nie poczyniono odpowiednich przygotowań i klas takich dotąd nie otwarto. Stało się to między innymi w największej kolonii polskiej w Laing, gdzie też zarząd miejscowych szkół francuskich wezwał dzieci polskie do szkoły francuskiej, ponieważ w liczbie 180 brakowało się po nlicach, choć rok szkolny już się rozpoczął. Sprawa zostanie niewątpliwie w jasną i naprawioną, ale w sercach kolonistów polskich zbudził się gniew do francuzów, lecz do własnych rodaków, którzy ich zanedbują.

2) Samobójstwo matki cesarza chińskiego.

„Neue Presse“ donosi z Pekinu: Matka nieletniego cesarza Hanan, zdetronizowanego w r. 1912, popełniła samobójstwo z powodu sporów rodzinnych.

Miejski podatek od produkcji.

Nowy minister skarbu, rozpoczął swe urzędowanie od ukrócenia kredytów oraz bezwrotnych pożyczek wydawanych dotychczas samorządom oraz magistratom.

Zapowiedział, łącznie z obietnicą, iż ministerstwo będzie popierało podatkowe zamierzenia samorządów, była bodźcem dla łódzkiego magistratu, do wynalezienia podatku, któryby—określi finansów magistrackich—przeprowadził bezpiecznie przez Scyllę i Charybde kłopotów finansowych.

Projekt podatku od produkcji ma być tą deską ratunku. Powstał on prawdopodobnie przez noc i musiał być opracowany bardzo dorywczo, gdyż przedstawia się zarówno pod względem redakcyjnym, jakoteż rzeczowym, można powiedzieć bez przesady — fatalnie.

Zanim omówimy poszczególne artykuły projektu, zaznaczyć trzeba, że autor projektu zupełnie fałszywie z punktu widzenia teorii skarbowości zaliczył chce „podatek od produkcji” do podatków obrotowych, podczas gdy projektowany podatek, jak to wynika z jego założenia, jest typowym podatkiem konsumpcyjnym. Przystąpimy do poszczególnych artykułów.

Art. 1 wedle brzmienia projektu:

§ 1.

Opłatom obrotowym od produkcji podlegają:

a) wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, opłacające podatek przemysłowy od I-iej do VI-iej kategorii własności, położone w obrębie m. Łodzi, wytwarzające i przetwarzające surowce lub półsurowce wzgl. wykonujące wszelkiego rodzaju przedmioty;

b) hurtowne składki takich samych przedsiębiorstw, położonych poza obrębem miasta Łodzi.

Poprawka: Opłatom obrotowym od produkcji nie podlegają zakłady wytwórcze przy robotniczych współdzielniach spożywczych.

§ 4.

Prawo miasta do poboru opłat rozpoczyna się od chwili uiszczenia ceny sprzedaży lub jakiegokolwiek jej części przez odbiorcę towaru.

Przez uiszczenie ceny rozumie się nie tylko zapłatę w gotówce, lecz również wydanie czeku, weksłu, dopisanie w rachunku fakturze na dobro itp., przy zamianach zaś—wzroczenie innego przedmiotu.

Art. 1 brzmi bardzo efektywnie bo zapowiada opodatkowania wszelkiego rodzaju produkcji w każdym jej stadium. Czy autor formułując ten artykuł miał na względzie okoliczność nadzwyczaj skomplikowanego sposobu produkcji zarobkowej? — Z pewnością będzie ona parokrotnie opodatkowana i to w ten sposób, że suma opodatkowań w poszczególnych stadiach fabrykacji, wyższą będzie od maksymalnej stopy podatku (0,5 pr. wartości sprzedaży).

Niezrozumiałem jest dlaczego przedsiębiorstwa opłacające podatek przemysłowy 7 i 8-iej kategorii mają być zwolnione od podatku od produkcji będącego podatkiem konsumpcyjnym, który zasadniczo obciążać winien wszystkie przedsiębiorstwa w danej gałęzi.

Ustęp b. art. 1 miał być cesarskim ciosem przecinającym możliwość podniesienia zarzutów producentów łódzkich, że podatek powyższy postawi produkcję łódzką w gorszych warunkach, aniżeli okoliczną konkurencję. Sądziłem, że przepis ten nie osiągnie celu, gdyż nie dotknie zamiejscowych producentów,

sprzedających swe wyroby w Łodzi, nie mających jednak hurtowych składów; o ile niektórzy z nich składają w Łodzi posiadają, to związując je i sprzedając produkcję wprost kupeciom-hurtownikom, nie podlegającym wedle projektu opodatkowaniu — z łatwością zrzuca z siebie ciężar podatku. Ciekawym jest również, jak projektodawca wyobraża sobie sposób opodatkowania towarów farbowanych lub wykończonych poza Łodzią. Pomijamy możliwość zakupywania tańszej przędzy w okolicznych przedsiębiorstwach, których produkcja nie podlegałaby omawianemu podatkowi. Jak więc wynika, przepisy punktu b. stoja na bardzo glinianych nogach.

Dziwnem jest brzmienie poprawki, uwalniającej od podatku zakłady wytwórcze przy robotniczych współdzielniach. Czy autor uważa, że współdzielnie innych klas pracujących, np.: urzędników, nie zasługują również na ten sam przywilej? Zadzając to pytanie bynajmniej nie chcemy wchodzić w merytoryczną właściwość takiego przepisu.

Art. 4 oznacza czas powstania prawa miasta do poboru podatku z chwilą uiszczenia „ceny sprzedaży”. Bardzo wątpliwą rzeczą jest sposób określenia ceny sprzedaży, szczególnie w wypadku zarobkowego tkania, przedzenia, wreszcie farbowania i wykończania. Wprowadzenie pojęcia „ceny sprzedaży” jest więc bardzo nieścisłe. To jedna wielka luka, druga to oznaczenie chwili powstania prawa. Kwestja ta jest wyjaśniona w wypadku uiszczenia tak zw. „ceny sprzedaży” w gotówce lub czeku, a komplikuje się w wypadku sprzedaży na kredyt wekslowy lub też otwarty.

§ 2 (wedle brzmienia projektu).

Opłaty obrotowe od produkcji pobiera się w wysokości 0,5 proc. od wartości sprzedanej lub jakiegokolwiek przerobionych względnie wykończonych przedmiotów.

§ 5 (wedle projektu).

Rada miejska m. Łodzi na wniosek magistratu może obniżyć oznaczoną w § 2 stopę opłat do 0,2 proc. dla poszczególnych grup produkcji w uwzględnieniu specjalnych warunków ekonomiczno-gospodarczych tychże grup.

Podatek został zasadniczo ustalony w wysokości 0,5 proc. Wzięwszy za podstawę przedwojenną wartość produkcji łódzkiej, oraz uwzględniając procent obecnego uruchomienia, można przyjąć roczną wartość produkcji, licząc po cenach obecnych, na 600 miliardów marek polskich. Podatek od produkcji przyniosłby więc miastu 3 miljardy marek.

Jeżeli zestawimy powyższą cyfrę z prelimitowaną wysokością państwowej daniny przymusowej, której warunki musimy nazwać bardzo ostrymi, a przewidującą wpływ 90 miliardów, to stopę podatku od produkcji, mającego wedle swego założenia charakter stały, musimy określić jako niebywałą i niedopuszczalną.

Charakter improwizatorski projektu wychodzi tutaj na jaw; na tem miejscu trzeba wyrazić żal, że tak poważne sprawy są uchwalane bez namysłu i bez poczynienia jakiegokolwiek studjów wstępnych.

(Dok. nast.)

248.850. 00 metrów sześciennych. Spadek więc wynosi 45.400.000 metrów sześciennych.

W przemyśle woskowym w pierwszym półroczu b. r. wyprodukowano 129 ton wosku ziemnego, a w pierwszym półroczu roku ubiegłego 185 ton, czyli spadek produkcji wynosi 56 ton. Spadek tłumaczy się złą konjunkturą handlową, ponieważ w roku ubiegłym w omawianym okresie wyeksportowano za granicę ogółem 260 ton wosku, z czego do krajów o wysokiej walucie 90 ton, a w roku bieżącym wyeksportowano tylko 100 ton do Austrii.

Rozdział węgla górnośląskiego.

Scisła granica podziału Górnośląskiego nie jest jeszcze znana, ale już można odtworzyć obraz nowego ukształtowania okręgu przemysłowego.

Najważniejszym produktem G. Śląska jest jak wiadomo węgiel, którego kopalnie są położone jak następuje:

	Ilość	Produkcja
	kopalń w r. 1920.	
Bytom (miasto i powiat)	18	6,322,105
Katowice (miasto i powiat)	19	9,483,807
Królewska Huta	1	2,108,877
Tarnowskie Góry	2	1,195,402
Zabrze	10	5,953,087
Toszek-Gliwice	2	164,044
Pszczyna	10	2,128,591
Rybnik	9	4,420,950
Raciborz	1	24,005
Razem	67	31,750,868

Z ogólnej sumy otrzymuje Polska wszystkie kopalnie katowickie, rybnickie, pszczyńskie i Królewskiej Huty, czyli razem około 18 milionów ton rocznie; dodając połowę kopalń bytomskich i tarnogórskich około trzy miliony ton, przypada Polsce 21 milionów ton, czyli dwie trzecie całej produkcji.

Skarb państwa pruskiego traci szereg kopalń w okręgu Królewskiej Huty, a mianowicie: Nordfeld, Westfeld, Südfeld, Ostfeld oraz kopalnie hr. Laury i inne w okręgu katowickim. Prywatne towarzystwo budowlane księstwa Pszczyny przechodzi całe w ręce polskie. Z fabryk Schaffgotta przechodzi również wiele w ręce polskie. Posiadłość hr. Hugona i Gwida Hencklów, książąt Dongsersmark, dalej kopalnie i huty katowickiego towarzystwa akcyjnego, znajdujące się w okręgu katowickim i bytomskim prócz kopalni „Preussengrub” przypadają Polsce. Również traci Niemcy części posiadłości hr. Tiele-Winckler, cynkowe huty śląskiego towarzystwa akcyjnego w powiecie bytomskim oraz kopalnie towarzystwa następców Jerzego von Giesch, w skład których wchodzi poszczególnie komory i szyby jak: Kronprinzenschacht, Grundmannschacht, Richtofenschacht, Kaiser-Wilhelmschacht, Nikischschacht, Carmerschacht, kopalnia Weinitz, oraz Carnallschacht. Los kopalni „Cleophas” nie jest jeszcze rozstrzygnięty. Również przedsiębiorstwa towarzystwa połączonych hut Królewskiej i huty Laury przechodzą w ręce polskie.

Niemcy tracą: Richterschacht, Fiehnusschacht, Knopischschacht i kopalnię „Chasse”. W dalszym ciągu przypadają Polsce przedsiębiorstwa fabryczne Hohenlohe, a między tem kopalnie Hohenlohe, Georg, Max, Fanny i Alfredschacht.

Jak najświeższe badania stwierdziły w okręgu pszczyńskim znajduje się do głębokości 1500 metrów 4402 miliardów ton węgla niewydobyczonego, w okręgu rybnickim zaś 28.80 miliardów ton, podczas gdy osławiony tójką przemysłowy zawiera tylko 19.18 miliardów ton węgla niewydobyczonego.

Podwyższenie taryfy kolejowej.

Dosięga ono 200 procent za przewóz towarów.

Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje:

Nieustanny wzrost drożyzny i wywołana przez to samo zwyżka zarówno wszelkich materiałów, jak i wynagrodzenia za pracę uczyniły zupełnie iluzoryczną możliwość poprawienia dochodów kolejowych z ostatnią zwyżką taryf. Wobec konieczności dążenia do bezdeficytowego prowadzenia gospodarki kolejowej niezbędna się stała dalsza zwyżka źródeł dochodowych kolei w drodze dalszej zwyżki opłat przewozowych.

Na odbytej w dniu 18 b. m. w ministerstwie kolei żelaznych naradzie przy udziale delegatów innych ministerstw zainteresowanych, oraz przedstawicieli społecznych organizacji z zakresu handlu, przemysłu i rolnictwa wyznaczono się jednomyślnie za koniecznością takiej zwyżki taryf towarowych i ustalono ją na 200 procent w porównaniu do opłat dziś istniejących dla przesyłek pospiesznych i towarowych 3-ich klas najwyższych, oraz od 150 — 100 dla towarów masowych i tańszych. Do klasy specjalnie obliczonej według taryfy różniczkowej, rozpoczynającej się od 50 fen. za 100 kilogramów i 1 kilometr, a przechodzącej do 25 fen. za 100 kilogr. 1 kilometr, zaliczono też takie surowce, jak węgiel, ruda, drwa, torf, kamienie, żwir, piasek itp.

Jeśli się zważy, że w czasach ostatnich nawet ceny artykułów najpierwszej potrzeby znacznie wzrosły i doszły np. żyto do 11 tysięcy za kłgr., pszenica do 18 tysięcy, mąka pszenna do 30 tys., ziemniaki do 4000 i węgiel do 2 tysięcy, to przynajmniej należy, że projektowana zwyżka opłat przewozowych podlegająca np. diamenty pszennej na odległość 300 km. 185 mk., a za 100 kłgr. węgla 55 mk., jest ostatekiem nikłym w stosunku do cen sprzedaży wymienionych artykułów, że o wpływie zmiany taryf na podrożeń tych artykułów mowy być nie może.

Wskazana wyżej zwyżka taryf towarowych wejdzie w życie z d. 1 listopada.

Przemysł i handel polski.

[] Handel polski ze Szwajcarią. Z ogłoszonej przez szwajcarski związkowy departament celny, statystyki przywozu i wywozu towarów wiad., że ze Szwajcarii wywieziono do Polski w I-ym kwartale 1921 r. towarów na sumę 2,74 miliona franków, a otrzymano z Polski na sumę 2,89 miliona franków. W imporcie do Polski najważniejsze pozycje zajmują odpadki bawełniane, nici surowe i kręcone, tkaniny, jedwab, przedza wełniana czesana, maszyn i barwniki.

Przedmiotem zaś eksportu z Polski były następujące towary: melasa, syrop, cukier, drzewo, wyroby koszykarskie, węgiel kamienny, koka, nafta, oleje naftowe i benzyna. Bilans więc polskiego handlu ze Szwajcarią można uważać za zadawalniający, biorąc pod uwagę zarówno cefry, przewaga polskiego importu do Szwajcarii, jak i gatunek przywożonych do nas ze Szwajcarii towarów, na które składają się przeważnie surowce dla przemysłu.

Kronika ekonomiczna.

* Z przemysłu i handlu w Rosji. — Wolne ceny rynku moskiewskiego są następujące: chleb zwykły 9,000, biały 8 — 9,000. Kasza jęczmienna 6,000, manna 15,000, śledź 6—8,000, mięso wołowe funt 8,000, baraniny funt 10,000, kubek mleka 2,000, masła funt 30,000, kartofle

funt 500—600 rb., kapusta funt 1,000, cukier w kawałkach 35,000 funt, kryształ 30,000, sól funt 3,000, pud siana 35,000, pud owsa 70,000.

W Moskwie utworzono trust przemysłowo-gospodarczy, do którego weszli: pp. Trocki, Sklański, Lebediew, Awrow i inni. Trust wydzierżawił 15 dużych fabryk i 25 przedsiębiorstw komunalnych, p. Trocki wniósł do kasy trustu 200,000,000 rubli.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 19 października.

Dla akcji tendencja mocniejsza. Robiono przytem większe obroty po kursach nieco wyższych. Również dla walut i dewiz zagranicznych tendencja mocniejsza. Pod koniec zebrania marki niemieckie, na skutek wiadomości z Gdańska, oddawać chciano po cenach niższych.

Listy zastawne ziemskie w poszukiwaniu, listy miejskie miały tendencję utrzymaną.

Wahuty.

Belgia 337 i pół do 332 i pół.
Gdańsk 27.
Londyn 17400—18000—17600.
Paryż 330—343—340.
Wiedeń 171—168 i pół do 170.
Franki francuskie 545.
Funt sterling 17200.
Dolary St. Zjedn. 4400—4625—4600.
Berlin 27—28 i jedna czwarta—27.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. T.K.Z. 256—252.
4 i pół proc. T. K. Z. 84—84 i pół.
5 proc. m. Warszawy 420—419.

Akcje.

Bank Dysk. Warsz. 1-4 em. 2650 — 2660.
Bank Handl. w Warsz. 1-8, 9 i 10 em. 2210—2215.
B. Spółek Zarobk. 2200.
B. Zjedn. Ziem. Pol. 925.
Bank Kred. w Warsz. 1-5 5, 4 i 3 em. 2500.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 21750 — 22800—22400.
Drzewa Przem. i Handl. I-II i III em. 2000—1900—1925.
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutn. 20600.
Lilpopy I i 2 em. 3250—3325—3300.
Ostrowieckie 5700—5675.
Rudzikie I em. 2325—2375—2325, II em. 2200—2250—2275.
Starachowickie I i 2 em. 6400—6300 — 6325.
Zyrardowskie 59000—59000.
Borkowski 1—5 i 6 em. 1275—1365 — 1325.
W. T. Handlu i Żegl. 1-5 i 4 em. 1600 — 1550.
Polska Nafta I-II i III em. 2400 — 2550—2300.
Br. Jankowski 1400.
Tow. Akc. „Pocisk” 1350—1300.

Z czarnej giełdy łódzkiej.

(s) Wczoraj czarna giełda znajdowała się w stanie nieustannej niepewności. Kursy były różne co godzina i na każdej ulicy.

Zrana płacono za dolary 4,600 mk., marki niemieckie 29, franki 318, franki szwajcarskie 820, korony duńskie 825, austriackie 1,70, funty ang. 18000.

W południe tendencja zniżkowa zaczęła się ujawniać w całej pełni. Dolary spadły do 4350, franki do 302, funty do 16000, marki niemieckie do 27,50—28.

Przy słabem zainteresowaniu spodziewany jest dalszy spadek walut. Szczególny pesymizm otacza markę niemiecką.

Z czarnej giełdy.

(Telefonom).

W dniu wczorajszym na czarnej giełdzie warszawskiej panowała tendencja zwyżkowa dla walut. Notowania były następujące:

Dolary 4600.
Marki niemieckie 30.
Franki 340.
Funt 17200.
Ruble złote 20000.

Spadek produkcji w przemyśle naftowym.

Produkcja ropy w pierwszym półroczu b. r. wyniosła 34.227 wagonów, a po potrąceniu ropy, użytej na opał kopalń i manca, zredukowała się do 28.547 wagonów. W pierwszym półroczu 1920 roku wyprodukowano 38.976 wagonów, a po odciegnięciu opalu i manca 34.455 wagonów. Ilość szybów w wierceniu 1 czerwca b. r. wyniosła 283, a przy końcu roku ubiegłego tylko 226, czyli przybyło nowych szybów 37.

Spadek produkcji ropy w pierwszym półroczu b. r. tłumaczy się

osłabionym ruchem wiertniczym w szybach z lat poprzednich. Przybył zaś w tym roku nowe szyby wpłyną na ogólny stan produkcji dopiero za lat kilka.

Ekspedycja ropy do rafinerji krajowych wyniosła 29.991 wagonów, za granicę wywieziono 4.615 wagonów, czyli razem ekspedycja wyniosła 34.606 wagonów. Wobec przewyżki ekspedycji nad produkcją o 6.059 wagonów, zapasy się zmniejszyły i wynoszą obecnie 39.420 wagonów.

Produkcja gazu ziemnego również spadła. — W pierwszym półroczu r. b. wydobyto gazu 203 milj. 400 metrów sześciennych, a w pierwszym półroczu roku ubiegłego

MAŁY FELJETON.

Idealny kamienicznik.

— Nie przyjmę od pana pieniędzy — odparł mój kamienicznik. Zdawało mi się, że się prześłyszałem.

— Jakto nie przyjmie pan pieniędzy?

— Nie przyjmę! 90 marek to dziś nie pieniądze!

Uśmiechnąłem się chytrze.

— Więcej mi panu płacić nie wolno — odparłem — ustawa nie pozwala. Wszak w roku 1914 płaciłem 10 rubli, stanowiło to według ustawowo oznaczonego kursu marki po 2.16. 21 marek 60 fenigów.

Dochodzi do tego 300 proc. wydatków na gaz, wodę i t. p. to jest 64 marki 80 fenigów, czyli razem marek 86 fenigów 40.

Ponieważ z zasady nie lubię nłamków, gdyż mam co do tego przykre wspomnienia młodości, więc sam podwyższam panu do 90 mk., chociaż uważam, że wchodzę przez to w kolizję z ustawą.

Gospodarz widząc nie był zbyt nie wzruszony moimi argumentami, gdyż znów odparł mi dumnie.

Nie wezmę pieniędzy!

— Więc mam się wyprowadzić?

— Ja chcę, aby pan mieszkał dalej.

Zdumiałem się. Nie przyjmuję pieniędzy i chce, żebym mieszkał dalej. Nieszczęście go spotkało.

Pragnie zostać w Łodzi porządnym człowiekiem.

Następnego dnia znów próbowałem przelać jego upór. Ale był nieubłagany, powtarzając wciąż wóko.

— Nie przyjmę pieniędzy! Ja chcę, żeby pan mieszkał dalej!

— Więc chce pan, abym mieszkał darmo w pańskim domu!

Na twarzy mego kamienicznika zagościł szatański uśmiech:

— Bynajmniej nie twierdzą, że pan ma mieszkać akurat w mojej kamienicy. Ja chcę, żeby pan mieszkał dalej... o kilka domów bliżej.

W. Lak.

Bandyci w roli agentów policyjnych.

Ofiarą ich padli dwaj kupcy berlińscy.

Dnia 13 października 1919 roku złożyło wizytę, zamieszkałemu w Berlinie, bogatemu kupcowi z Rosji, Chaimowi Polaczowski, sześciu ludzi w uniformach policyjnych, którzy oświadczyli, że przyszli dokonać rewizji, gdyż jest podejrzenie o agitację bolszewicką. Ma on natychmiast wydać im pieniądze i udać się z nimi do komisariatu policyjnego. Chociaż Polaczowski wykazał im piśmiennymi dokumentami, że pod względem politycznym nic mu zarzucić nie można, przybyłszy zażądał wydania pieniędzy. Wówczas Polaczowski otworzył kasę ogniotrwałą, pokazał im 600 tysięcy marek niemieckich i klejnoty miljonowej wartości, następnie błyskawicznie zamknął kasę i oznajmił, że pieniądze nie wyda, natomiast gotów jest zwrócić klucz w biurze policyjnym. Ale do tego nie doszło, gdyż agenci zadowolili się cygarami, koniakiem i pięcioma tysiącami marek.

Po trzech dniach sygnalizowano policji berlińskiej o podobnym fakcie. Kupcowi Szymonowi Wolfowi w Scharlotenburgu złożyło wizytę kilku ludzi w mundurach sierżantów policyjnych „obłożono aresztem” 272.000 marek niemieckich.

Energicznie wdrożone śledztwo doprowadziło do ujęcia pseudo-agentów, którzy teraz stanęli przed krótkimi sądownymi.

Ze świata.

(1) Skon króla bawarskiego. „Neue Fr. Presse” donosi z Budapesztu: Narodowe biuro prasowe donosi ze Steinsmager, że król Ludwik bawarski zmarł wczoraj rano na swoim zamku w Scharlotenburgu.

Nasza gospodarka miejska.

Wywiad z prezydentem miasta A. Rzewskim.

Dawniej a dziś. — 3 funty chleba na osobę. — 80 proc. deficytu. — English, Bil faski, Grabski i Steczkowski. — Rządy referentów. — Nowy kurs w ministerstwie skarbu. — Nakładajcie podatki. — 1 marka podatku uratuje Łódź. — Optymizm p. prezydenta

Celem poinformowania się o stanie gospodarki miejskiej, redakcja „Kurjera Wieczornego” wydelegowała swego współpracownika (Wp.) do prezydenta miasta p. Rzewskiego, który stojąc od 3 lat na czele magistratu, jest doskonale obznajmiony ze wszystkimi dziedzinami gospodarstwa miejskiego. Prezyd. Rzewski podczas dłuższej rozmowy, w następujący sposób zobrazował stan naszego miasta.

Stan obecny.

Gospodarka miejska jest tak ściśle związana z rozwojem przemysłu, iż ożywienie, lub zastój przemysłu odbija się w sposób fatalny na budżecie miasta. Kryzys przemysłowy jest kryzysem gospodarstwa miejskiego; zwiększają się wtedy wydatki Wydziału Zdrowotności Publicznej i Wydziału Opieki Społecznej i jednocześnie zmniejszają się dochody Oddziału Podatkowego.

W każdym bądź razie obecny stan jest lepszy, niż dwa lata temu, kiedy to 80 tysięcy bezrobotnych, podlegających przez bolszewików z lewicy i prawicy, demonstrowało przy ładach okazji przed magistratem, żądając od niego spełnienia żądań często fantastycznych. Dziś położenie radykalnie się zmieniło. Uruchomiono przemysł, przez co liczba bezrobotnych spadła do minimum, wolny handel rozwinął nam ręce w sprawie apro wizacji, nowe podatki, które wkrótce wprowadzimy pokryją deficyt i, być może, pozwolą nam rozwinąć racjonalną politykę inwestycyjną.

Apro wizacja.

Kwestja ta zawsze wywoływała niezadowolenie. Jest to wina rządu, który w sprawach apro wizacyjnych Łódź traktował szczególnie po macoszemu. Gdy dawniej Warszawa otrzymywała 12 funtów chleba, kontyngentowego na głowę, Łódź tylko — 3. To lekceważące traktowanie przez rząd doprowadziło w roku ubiegłym do demonstracyjnego jednodniowego strejku robotników łódzkich. Magistrat był bezsilny. Z jednej strony rząd rzucił nam kamienie pod nogi i pozwalał na rozwielenie się paskarstwa, z drugiej zaś miasto nie posiadało środków obrotowych celem zakupu artykułów z wolnej ręki. Dziś — gdy wprowadzono wolny handel, odpowiedzialność za apro wizację mas robotniczych spada na rząd, który odważył się na wprowadzenie podobnego eksperymentu.

Teraz wydział zaprowiantowania będzie dostarczał żywności i opału tylko dla szpitali i ochronek miejskich, oraz będzie rzucił na rynek co pewien czas większą ilość artykułów pierwszej potrzeby, aby obniżyć wyśrubowane ceny poskarżkie.

Miljardowy budżet.

Budżet gospodarki miejskiej jest wprost rozpaczliwy. Wydatki do końca roku bieżącego wzrosną do miljarða marek, z czego z podatków wpłynęło około 210 milionów, co stanowi 21,02 proc. ogólnych wydatków.

Co na to ministrowie skarbu.

Cyfrę tę mówią same za siebie. Są one aż nadto wymownym odzwierciedleniem tych warunków katastrofalnych, w jakich znalazło się nasze miasto. Magistrat starał się temu zapobiec. Niestety wszystkie nasze wysiłki rozbiły się o upór ministerstwa skarbu, które nie pozwalało na pobieranie podatków.

Nie było ministerstwa, z którym nie konferowaliśmy, nie kłóciliśmy się, nie domagaliśmy się ratunku dla Łodzi. Najwięcej życzliwości dla samorządu okazywał min. Biliński, który podczas trudności finansowych udzielił miastu 20 milionów bezzwrotniej pożyczki. Minist. English bezwzględnie uchylał projekt wszelkich podatków, które miały popierać ciała samorządowe. Podobną politykę prowadził min. Steczkowski. Stosunkowo dużo dobrych chęci wykazał min. Grabski, ale były one paraliżowane przez referentów. Bo właściwie ministerstwem skarbu rozdzielili dotąd nie ministrowie, a referenci, od których był zależnym minister. A ci panowie utracali wszelkie projekty sytuacji finansów łódzkich.

Magistrat uważając, że Łódź, jako miasto o miljardowych bogactwach samo może pokrywać wydatki, starał się unikać pożyczek, a prowadzić racjonalną politykę podatkową. Ale ministerstwo skarbu nie tylko że nie pozwalało wprowadzić nowych podatków, ale jeszcze odebrało miastu podatek dochodowy od nieruchomości, a ustawą sejmową z dnia 6 lipca 1920 roku, zastrzegło sobie, że podatek od przemysłu pobierać nie wolno. Tak więc państwo faworyzowało tych, którzy na gruncie łódzkim dorabiali się miljardów. Tymczasem 1 marka podatku od 1 metry

wyprodukowanego towaru dałaby nam w ciągu 5 lat kanalizację, wodociągi, teatr i kolonje robotnicze.

Jeśli nawet ministerstwo skarbu zatwierdzało jakieś podatki, to przychylna odpowiedź dawało po 1 — i pół roku, gdy wypływy z nich, wskutek spadku waluty były, minimalne. Ministerstwo skarbu wołało miastu udzielać pożyczek, niż pozwalać na korzystanie z lokalnych źródeł dochodu. Ta polityka paraliżowała gospodarkę miejską, prowadziła ją do bankructwa.

P. Minister Michalski.

Inny wiatr zawał w ministerstwie skarbu z chwilą objęcia w nim rządów przez pana Michalskiego. Aczkolwiek potępiał jego eksperyment z 8 godz. dniem pracy, to jednak z całym uznaniem muszę się odnieść do jego stanowiska względem samorządów.

Obecnie bawia w Warszawie wice-prezydent miasta, dr. Stupnicki i naczelnik kancelarii miejskiej p. Pilcer, którzy prowadzą pretrakcje z p. Michalskim.

Program samorządowy nowego ministra skarbu streszcza się w słowach:

Państwo nie daje więcej pożyczek, nakładajcie podatki!

— Panie ministrze — odparli nasi delegaci — właśnie o to walczymy od dwóch lat!

Przedstawcie mi w ciągu 2 tygodni projekty dwóch podatków, a natychmiast je zatwierdzę — odparł p. Michalski. Magistrat już w ciągu 3 dni przygotował projekty podatku od alkoholu, który da pół miljarða i o przemysłu, z którego powinno wpłynąć 1 i pół miljarða.

Nie będzie deficytu!

Te dwa podatki uratują gospodarkę miejską. — Mam nadzieję — kończył pan prezydent — że prace około wybudowania teatru, domów robotniczych, założenia kancelarii i wodociągów rozpoczną się jeszcze za kadencji obecnego Magistratu.

Deficyt dzisiejszy jest przejściowy. Łódź jest miastem tak bogatym, kryje w sobie tak wielkie skarby, że przy odpowiednim współdziałaniu władz nadzorczych, stanie się wkrótce najpotężniejszym miastem Rzeczypospolitej. Ja w to wierzę

„Yeyeta” kochanka apasza.

Walczyła jak lwica z policją z bronią w dłoni, pód ją nie zraniono śmiertelnie.

W Paryżu rozpoczął się bardzo ciekawy proces przeciw bandzie bandytów samochodowych, którzy w listopadzie 1920 roku, z nastaniem zmróku, obrabowali wystawę biżuterji Duvala na placu Marche w Suresnes i zranili strzałami rewolwerowymi właściciela sklepu.

Na ławie oskarżonych zasiadło szesnastu członków bandy. Sześciu z nich, to główni prowodyrzy szajki bandyckiej. Będą oni odpowiadać za cały szereg wyrafinowanych kradzieży. Dziesięciu innych, to wspólnicy i przestępcy na drugim planie, którzy pomagali tylko w zbywaniu i ukrywaniu zrabowanych przedmiotów.

„Yeyette” szef kobiecej bandy.

Wśród tej bandy zuchwałych złoczyńców, najciekawszą postacią jest postać Henrietty Miffonne, przezwanej „Yeyette”, która była duszą bandy i wpływową doradczynią złoczyńców.

Młoda kobieta, lat 20, pochodząca z dobrej rodziny, otrzymała staranne wychowanie, poczem była maszynistką w pewnym domu bankowym, gdzie pracowała z wielką pilnością ku zadowoleniu dyrektora banku.

Nagle w sercu dziewczyny zrodziła się szalona miłość. Wkrótce stała się ona kochanką szefa bandy złoczyńców, który długo już grasował bezkarnie i niestrasznie. Młoda dziewczyna rychło zaczęła odgrywać wybitną rolę w bandzie. Wykonywała trudne polecenia, przeprowadzała najzuchwalsze rekonesanse, badała sama przyszłe miejsca rabunku i planowała na miejscu szczegóły włamania.

Przełomowy dzień listopadowy.

Bandyci stawiali się coraz zuchwalsi. Z początkiem listopada Yeyette wraz z pięciu towarzyszymi zdobyła się na czyn brawurowy. Skradziono na ulicy Maillot piękny samochód, poczem w skradzionym samochodzie cała banda udała się do Suresnes, by wystudjować plan obrabowania sklepu jubilerskiego. Wysłano na zwiady Yeyette.

orzekła, że plan jest do przeprowadzenia.

Wysłano czterech członków bandy do wykonania rabunku, poczem Yeyette i jej kochanek Degory udali się do swego mieszkania.

Bandyci napad przeprowadzili, zrabowali po wybieciu furgony w wystawie sklepu biżuterji na 70 tysięcy franków, poczem rzucili się do ucieczki w kierunku stojącego obok auta. W chwili gdy ostatniego z napastników Telliera, chciała zatrzymać właścicielka sklepu pani Duval, tenże dwoma strzałami rewolwerowymi powalił ją ciężko raną i omknął wraz z towarzyszącym.

Z całą szybkością bandyci umknęli samochodem, który następnie porzucili pod Colombes, i dostali się do Paryża — Tu w mieszkaniu Degory, Yeyette zajęła się rozdzielaniem łupów, pomiędzy członków bandy.

Ale policja była na tropie szajki bandyckiej.

W sześć dni później rano policja w pościgu za zuchwałą szajką bandytów, ujrzała, że przy ulicy Neuilly, Degory z dwoma towarzyszami i swą kochanką Yeyette wsiadają właśnie do taksometru. Policja obokoczyła samochód i krzyknęła „reco do góry!” Ale w tej chwili z wnętrza wozu rozległa się żywa strzelanina. Tellier z bronią strzelał raz poraz ku policji i zastrzelił inspektora Chesnau, który padł brucząc krwią. Wtedy jeden z policjantów strzelił ku Tellierowi i zraniał go w ramię, rozbroił go. — Degory i Mee po krótkiej walce zostali rozbrojeni.

Tylko Yeyette broniła się jako lwica.

Wyskoczyła z auta i schwawszy się za drzewo zaczęła ostrzeliwać policję regularnym ogniem z bronią.

Dopiero strzał celny jednego z policjantów, ugodził Yeyette w brzuch, iż ciężko zraniona padła na ziemię. — Odwieziona do szpitala przysłała jednak do siebie i wraz z swymi towarzyszami stanęła przed sądem przysięgłym, odpowiadając za szereg rabunków i kradzieży.

Zerodnia za 80 tys. mk.

Tajemnicze zniknięcie. — Korzystna oferta. — Trup w rowie.

(Telefonem z Warszawy.)

Dnia 16 b. m. znikł bez śladu kupiec Berek Białus.

Okazało się, że przed wyjściem jego z domu zwrócił się do niego jakiś chłop z propozycją nabycia znacznej ilości skóry.

Dzisiaj nad ranem w rowie koło wsi Baki pod Warszawą, znaleziono trupa Białusa.

Okazało się, że zrabowano mu buty i 80 tysięcy marek, które miał ze sobą na zakup owej skóry.

Jak się w Kaliszu okrada biedne dzieci.

Nadużycia w polsko-amerykańskim Komitecie pomocy dzieciom.

Przewodniczący Polsko-Ameryk. komit. pomocy dzieciom na powiat kaliski, otrzymawszy poufne informacje, że w Komitecie kaliskim dzieją się nadużycia z produktami amerykańskimi, postanowił przeprowadzić poszczególną rewizję ksiąg i kwitów przy pomocy podinspektora P. A. K. P. D. na rejon łódzki p. Swierczyńskiego.

Przeprowadzona rewizja wykazała, że w czasie nieobecności kierownika komitetu Leon Mertens poczynił nadużycia na sumę 374.420 mk. w następujący sposób:

Wystawiony kwit w m. lipcu na przydział dla szkoły „Talmud Tora” na 528 kg. maki i 141 kg. cukru, sfalszował, przerabiając 582 na 682 i 141 na 191 uzyskując w ten sposób 100 kg. maki i 50 kg. cukru. Falszerstwa tego dokonał, jak ustalilo dochodzenie, przeprowadzone przez wydział śledczy, w porozumieniu z nauczycielem tejże szkoły Mendiem Judkiewiczem przy współudziale Bema, właściciela sklepu przy ul. Złotej Nr. 1, który owe 100 kg. maki i 60 kg. cukru sprzedał na własną rękę, wręczając ze sprzedaży Mertensowi 18.000 mk., a Judkiewiczowi 8500 marek.

Ochronka w Liskowie za otrzymane produkty dla dzieci wpłaciła

na ręce Mertensa 36.000 mk., które winny były być wniesione do kasy komitetu w całości, Mertens jednakże wniósł tylko 18.000 mk.

W dniu 25 lipca wypisał kwit przydziałowy dla nieczynnej w tym czasie ochronek im. E. Orzeszkowej na następujące produkty: 203 kg. maki, 114 kg. fasoli 65 kg. ryżu, 45 kg. cukru, 10 kg. kakao, 33 kg. oleju, 160 puszek mleka i 8 kg. mydła i ustalono, że produkty te za fałszywym i nieczytelnym podpisem odebrała z folusza niejaką Gucia Różycka, na prośbę Bema i za odpowiednim wynagrodzeniem przeniosła je do sklepu Jakubowicza, przy ulicy Stawiszynskiej, z kąd zabrał je Bem do swego sklepu i rozsprzedał, dając Mertensowi z tego 60.000 mk.

W dniu 3 sierpnia za kwitem wystawionym na fikcyjne Towarzystwo wspomagania ubogich odebrano z magazynu towarzystw 374 kg. maki, 211 kg. fasoli, 127 kg. ryżu, 100 kg. cukru, 18 kg. kakao, 60 kg. oleju, 280 kawałków mydła i 288 puszek mleka, a należność za te produkty w 9045 mk. wniesioną została do kasy komitetu.

Ustalono również, że Mertens sprzedał w sklepie Marji Wierusz przy Al. Józefiny dar amerykański

dla nauczycieli jedną paczkę 10-cio dolarową za 4000 mk.

Zebrany całkowity materiał dowodowy wraz z pierwsiastkowem śledztwem przekazano prokuratorji, główny zaś winowajca Leon Mertens zbiegł i jest poszukiwany przez wydział śledczy.

W czasie tych dochodzeń i w poszukiwaniu za produktami amerykańskimi w jednym ze sklepów znaleziono kakao amerykańskie, w innym znów mleko w puszkach. Zatrzymano również większą ilość cukru, udzielonego przez magistrat dla dzieci ochronek im. T. Kościuszki, cukier ten zwrócono magistratowi.

Jak śledztwo pierwsiastkowe wykazało, produkty te pochodziły ze zlikwidowanej ochronek Sienkiewicza i z ochronek im. Tad. Kościuszki.

Stwierdzono również, że część produktów ze szkoły Talmud Tora była sprzedawana po różnych sklepach, a po jakich cenach sprzedawano amerykańskie zapomogi wystawiano przytoczyć kilka cyfr: puszkę mleka po 60 mk., kakao po 250 mk., cukier po 250 marek i t. d.

Wszystkie te sprawy znajdują epilog przed krótkimi sądownymi w krótkim czasie.

Dziś po raz ostatni!

CASINO

Dziś po raz ostatni!

Człowiek bez nazwiska

SERJA I. Tajemnicze miliony W rolach Harry Siedtke i Mady Christians.

Sensacyjne i karkołomne przygody wesołego złodzieja milionów Piotra Vossa i jego ucieczka przez lądy i morza. Bajkowy ten film daje widzowi wszystko, co stworzyć można na podstawie nowoczesnej techniki. Na tle ostatnich wynalazków przy ich praktycznym zastosowaniu rozgrywa się sceny zupełnie jak z bajkowych powieści Wellesa, rzeczy, gdyby się na nie własnymi oczyma nie patrzyło — prawie nie do uwierzenia.

Początek przedstawień o 4.30, w niedzielę i sobotę o 3. Pasaż-partout na ost. seansie nieważne.

Tylko jeszcze kilka dni!

ODEON

Tylko jeszcze kilka dni!

Znakomici artyści polscy **Mia Mara i Wiktor Biegański**

w wielkim 5-aktowym psychologicznym dramacie p. t.

„Dama ze szmaragdami”

Początek przedstawień o godz. 4.30.

Grand-Kino

Jeszcze tylko kilka dni!

Początek o godz. 5 po poł., w soboty i niedziele o godz. 3 po poł., ostatni seans o godz. 9.15 wiecz.

Ostatnia miłość Księcia Reichstackiego

Dramat w 6 aktach, osnuty na 16 epizodach historycznego, rozgrywającego się w pałacach cesarskich w Schönbrunn.

W roli głównej **MIA MARA** polska artystka

Towarzystwo Handlowo - Ekspedycyjne

„KOSMOS”

KAFTAL, SZULBERG i KELLER, sp. z ogran. odpowiedzialn.

CENTRALA:

WARSZAWA, Długa 89, Tel.: 84-17, 209-84 i 282-80.

KANTOR SKŁADÓW I GARAŻU:

Długa 38, Telef. 145-99.

FILJA KOLEJOWA:

Srebrna 15, Tel. 252-25.

ODDZIAŁY:

ŁÓDŹ, Sienkiewicza 13, Tel. 5-66.

GDANSK, Am. Jakobow 5-6, 6-70.

POZNAN, Długa 3, 23-10.

TORUN, Chelmińska 12, 14-87.

CZĘSTOCHOWA, Kościuszki 24, Tel. 3-44.

BIAŁYSTOK.

BYDGOSZCZ, GRUZIADZ, LWÓW.

KRAKÓW, RZESZÓW, STANISŁAWÓW.

FILJE:

na wszystkich pograniczych.

Specjalne transporty w kierunku

Bygi, Jass, Galacu, Gdańska (filja własna).

Biuro elektrotechniczne i warsztaty reperacyjne

P. SZULC i S-ka

ul. P. SZULC, Łódź, Andrzeja 9.

Budowa aparatów i dźwigów elektrycznych oraz ich konserwacja i naprawy. Przewijanie motorów i dynamomasy w wszelkich systemach i napięciach. Instalacje światła i siły prądu elektrycznego jak również urządzenia sygnalizacyjne. Fabryka przewodników elektrycznych. Wszelki materiał instalacyjny stale na składzie.

Dom Handlowo-Ekspedycyjny

Z. Presburger i S-ka

Łódź, ul. Zielona nr. 5.

ODDZIAŁY: Warszawa, Gesia 12, telef. 124-85.
Kraków, Sw. Gertrudy 14.

Ekspedycja, Asekuracja, Inkaso, Zaliczenia

oraz magazynowanie towarów.

Korespondenci we wszystkich większych miastach.

6-3

Restauracja i Kawiarnia

„SAVOY”

Łódź, ul. Traugutta 6 (Krótka)

wydaje codziennie wytwórnie

śniadania, obiady oraz kolacje

à la carte.

Pisane obficie zaopatrzone w wino i likiery najprzedniejszych gatunków.

Od godz. 8 wiecz. do godz. 1 w nocy

Koncert pod kier. p. Tanbego.

MAKA pszena, żytnia i gryzkowa

OTRĘBY, ŚLEDZIE (słoc)

Wielogroch i Miód

polska w każdym czasie ze składem przy ul. Nowomiejskiej 16 4.

Sprzedaż hurtowa. Ceny ściśle rynkowe.

DOM HANDLOWY

D. CYNAMON i S-ka

Piotrkowska nr. 14, telef. 174.

Czytacie codzień rano

„GŁOS POLSKI”

największy i najpoczytniejszy dziennik w Łodzi.

Władza sędziego.

(Zarys historyczno-geograficzny)

W dziesiątym wieku przed N. Chr. władza sędziego była bardziej rozległa, niż dzisiaj.

Sędzia mógł zrobić — co mu się żywnie podobało — z publicznością, która przysłała posłuchać przemów znakomitych adwokatów.

Nieraz woźny łapał bezceremonialnie jakąś ofiarę z publiczności za kark, albo inną część ciała i ozna miał głośnie urzędowym:

— Masz pan iść po papierosy dla pana sędziego. Pamiętaj pan, że pan sędzia pali tylko „Delisy”.

Najmniejsze nieposłuszeństwo było dla niego przestępstwem. Ale często woźny był surowszy — wtedy pan sędzia rekwirovano mieszkanie, albo oskarżano go o komunizm. Taką władzę miał sędzia w starożytnym Egipcie, w Babilonie i innych kulturalnych krajach tej epoki.

I w naszych czasach władza sędziego w niektórych wybitnie cy-

wilizowanych krajach jest prawie nieograniczona.

W Chinach na stole sędziowskim leży bat. Naoczni świadkowie opowiadają o takiej scenie, która powtarza się jakieś 100 razy na miesiąc:

Sędzia: Kto kichnął?

W ławkach dla publiczności grobowe milczenie.

Sędzia gniewnie rozkazuje:

— Woźny! Przyprawdź winowajcę!

Woźny: Nikt nie kichnął, proszę pana sędziego.

Sędzia: Milczcie! Natychmiast przyprawdź winowajcę.

Woźny (do publiczności): Niech się przestępca przyzna na ochotnika!

Następnie delikwenta wyciągano na stole i sędzia osobiście wymierzał mu batem odpowiednią ilość rązów.

Za oklaski w chińskich sądach skazywano do roku 1900 na odciecie nosa.

W Persji przy wejściu sędziego wszyscy musieli upaść na podłogę i leżeć tak długo, aż miejscowy komisarz policji rozkazał:

— Proszę wstać!

Sędzia ma prawo wygnąć przestępcę z ławy oskarżonych i, miast niego, aresztować jakiegoś gościa z publiczności.

Dzięki temu, gdy ktoś szedł do perskiego sądu w charakterze widza, to nie miał pewności, czy nie wyjdzie z niego czasem jako przestępca.

Bywały wypadki, że się wogóle tak przedko z sądu nie wychodziło.

Kroniki wspominają o pewnym prezesie sądu wojskowego w Teheranie, który aresztował całą publiczność i trzymał ją w zamknięciu zaledwie 15 lat.

Ludzie przyszli do sali sądowej, jako młodzieńcy, wyszli zaś — jako starcy.

Później okazało się, że była to zwyczajna omyłka. Prezes sądu kazał aresztować publiczność, później fakt ten zatart się w jego pamięci, lecz przypomniał sobie o tem już po 15 latach, gdy pił czarną kawę.

Ale takie wypadki bywają tylko w Persji.

W krajach południowo-amerykańskich przedstawiciel sprawiedli-

wości cieszy się także ogromną władzą.

Pewien amerykański opowiadał mi o takim zdarzeniu:

Na wokandzie znajdowała się bardzo ważna sprawa. Na ławach dla publiczności ścisł, jak w wagonach P. K. P. Naraz podczas badania świadka ktoś głośnie ziewnął.

— Kto ziewnął?

Przestępca zbłądził jak najszlachetniejsza mąka amerykańska, runął na kolana i jęczał:

— To ja! Łaski! Łaski!

— Dobrze, żeś się przyznał — rzekł sędzia — za to zmniejszę ci karę ad minimum...

Na rozkaz sędziego przyprawdźono dzikiego, nieujedźzonego jeszcze, rumaka i do jego ogona, przywiązano tego, który ośmielił się ziewać.

Po chwili nie widziano ani konia, ani przestępcy, ani ogona...

Ale największą władzę posiada sędzia u kanibalów.

Ma on prawo zjedzenia w sali śmiałka, naruszającego ciszę jakimkolwiek dźwiękiem nieartykułowa-

Na nieszczęście — w tamtejszych sądach nie ma bufetu, więc sędziowie korzystają ze swego prawa z całą bezwzględnością.

Zwykle przy końcu procesu liczba publiczności zmniejsza się do połowy.

Na wielkie sprawy kryminalne lub polityczne bilety wstępu otrzymują wyłącznie ludzie o należytej tuszy, pełnokrwisici i niestarzy. W razie wątpliwości rozstrzyga świadectwo lekarskie.

A u nas?

W Polsce sędziowie nie mają tak rozległej władzy, jak w Persji, Assyrii czy Babilonie. Natomiast jest rzeczą możliwą, że głodowe pensje urzędników wymiaru sprawiedliwości przyczynia się do tego, że w Polsce zapanują stosunki kanibalistyczne.

Nie jest wykluczone, że w najbliższej przyszłości niejedyn sędzia, by zaspokoić głód, schrupie na obiad jakiegoś oskarżonego, świadka, adwokata, lub kogoś z publiczności.

L. d. Or.